

Kościół pw.
PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW.
w Wielkiej Wsi



WOKÓŁ KRZYŻA



Pismo parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wielkiej Wsi
Numer 19, grudzień 2017

JESTEŚMY NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM



SŁOWO WSTĘPNE

W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczęliśmy nowy rok duszpasterski pod hasłem: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Celem pracy duszpasterskiej będzie przedstawienie prawdy o Duchu Świętym i Jego wielkiej roli w życiu Kościoła i każdego człowieka wierzącego. Stąd w naszej gazecie parafialnej chcemy powiedzieć, że bez obecności Ducha Świętego nie ma życia Kościoła, nie ma owoców sakramentów św., nie będzie w nas mocy do budowania społeczności ludzkiej i kościelnej, wzrastania w świętości. Mocny akcent w pracy duszpasterskiej zostanie położony na sakrament bierzmowania, który udziela Ducha Świętego i Jego darów. O owocności sakramentu bierzmowania w życiu przyjmujących go ludzi decyduje chęć podjęcia współpracy z Duchem Świętym. Bez otwarcia się na Ducha Świętego i Jego dary będzie to tylko przyjęcie kolejnego sakramentu i powód do zdziwienia, że ja tego sakramentu nie odczuwam w swoim życiu.

W ramach roku duszpasterskiego będziemy przeżywać także sto sześćdziesiątą rocznicę objawień maryjnych w Lourdes, dlatego też przedstawimy treść orędzia maryjnego i zachęcimy do pielęgnowania pobożności maryjnej w swoim życiu poprzez udział w nabożeństwach maryjnych i odmawianiu Różańca.

Ważnym wydarzeniem w życiu Kościoła powszechnego i naszego diecezjalnego będą synody. W Watykanie trwa synod poświęcony młodzieży,

a w naszej diecezji V Synod pod hasłem: „Odnówić życie Kościoła na wzór Chrystusa”. W gazecie zaprezentujemy najważniejsze informacje z tych wielkich wydarzeń kościelnych.

W życiu naszego narodu ważnym wydarzeniem będzie setna rocznica odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. Spojrzymy na to ważne wydarzenie w kontekście wiary i mocy Ducha Świętego.

Na łamach naszego pisma nie mogło zabraknąć także wspomnienia o śp. Księdzu Kanoniku Włodzimierzu Maziarce, którego niedawno pożegnaliśmy. Niech miłosierny Bóg nagrodzi Go za trud posługiwania w naszej parafii.

Wszystkim, którzy podjęli się trudu opracowania zagadnień, bardzo dziękuję.

Nasza gazetka parafialna ukazuje się tuż przed świętami Bożego Narodzenia, dlatego kieruję do Was, Parafianie, życzenia świąteczne. „Słowo stało się Ciałem”, czyli Syn Boży za sprawą Ducha przyjął Ciało z Najświętszej Maryi Panny. Matka Boża jest dla nas wzorem otwarcia się na Ducha Świętego i współpracy z Nim. Życzę Wam, napełnionym Duchem Świętym w czasie chrztu i bierzmowania, abyście w świetle łaski Ducha Bożego spojrzeli na małego Jezusa i uznali w Nim swojego Pana i Mistrza. Duch Święty jest tym, który umacnia, oświeca, jednoczy, daje radość i miłość. Niech w Waszych rodzinach nie braknie tych darów Ducha Świętego.

Ks. Proboszcz



PRAWDA O DUCHU ŚWIĘTYM

„Dlaczego Eminencja jest człowiekiem nadziei, mimo panującego dziś zamętu?” – zapytano belgijskiego kardynała Leo Josepha Suenensa. Ten odpowiedział: „Ponieważ wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi i który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę”. Kardynał Suenens był jednym z czterech moderatorów II Soboru Watykańskiego i inicjatorem wprowadzenia do tekstów soborowych pojęcia *charyzmatu*. Po założeniu wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym został jej opiekunem i propagatorem. Głęboką wiarę w ożywczą moc Ducha Świętego wyraził w motto przyjętym w czasie sakry biskupiej: *In Spiritu Sancto* („W Duchu Świętym”). Jako symbol wybrał srebrną gołębicę. Był to wyraz pragnienia służby Kościołowi otwartemu na niepojęte i niespodziewane dary od Ducha Świętego – dary, które obecne są jednocześnie w całej wspólnotie wierzących i w życiu każdego ochrzczonego.

Kościół wiarę w Ducha Świętego wyznaje w każdej niedzielnej i świątecznej Mszy św., ale czy wszyscy chrześcijanie tak naprawdę głęboko wierzą w Jego działanie, jak wspomniany kardynał? Jeśli tak nie jest, to być może dlatego, że Duch Święty jest najbardziej tajemniczą i ukrytą w swym działaniu osobą Trójcy Świętej. Bóg Ojciec objawia się nam przez stworzony świat, Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu, Duch Święty zaś uświęca w sposób niewidzialny nasze serca. Trudno pojąć Boga ukrytego ludzkim zmysłem. Św. Paweł napisał: „Tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży” (1 Kor 2,11). Na czym więc opieramy naszą wiarę w Ducha Świętego? *Katechizm Kościoła katolickiego* wyjaśnia, że wspólnota Kościoła poznaje Ducha Świętego: z Pisma Świętego spisane pod Jego natchnieniem; z Tradycji – szczególnie nauczania ojców Kościoła; z nauczania Urzędu Nauczycielskiego Kościoła (biskupów w łączności z papieżem); w charyzmatkach udzielanych przez Ducha Świętego Kościołowi; w znakach

i modlitwie oraz ze świadectwa świętych (KKK 688). Czerpiąc z tych źródeł, możemy w niedzielnym *Credo* wyznaczyć:

„**Wierzę w Ducha Świętego**”. Wierzę w Ducha, który w nas przebywa od chwili chrztu św. Wierzę w Ducha Syna Bożego, przychodzącego do naszych serc. To dzięki Duchowi Świętemu – choć jest niewidzialny – możemy poznać Boga Ojca i Syna Bożego. *Duch Święty* to imię własne Trzeciej Osoby Boskiej. *Katechizm Kościoła katolickiego* podaje: „Pojęcie *Duch* jest tłumaczeniem hebrajskiego słowa *Ruah*, które przede wszystkim oznacza tchnienie, powietrze, wiatr” (KKK 691). Duch Święty jest Tchnieniem Boga, niewidzialną Osobą Boską. Symbolizują Go w liturgii i sztuce woda, namaszczenie, ogień, obłok i światło, pieczęć, ręka, palec, gołębica. Woda oznacza nasze nowe narodzenie w chrzcie św. Sprawcą tego nowego narodzenia do życia Bożego jest Duch Święty. Z Niego jak ze źródła wytryskuje w nas „woda żywa na życie wieczne”. Symbol namaszczenia przypomina między innymi o działaniu Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania. On namaszcza nas, powierza nam misję do pełnienia woli Boga na wzór Jezusa i Marii. Znakiem łączonym z namaszczeniem jest pieczęć – wska-



Flickr.com

zuje ona na niezatarte znamię wyciskane na duszy przez Ducha Świętego w sakramentach chrztu św., bierzmowania i kapłaństwa. Ogień w Biblii towarzyszy w sposób szczególny w zjawieniach Boga na ziemi. Jest znakiem oświecenia, oczyszczenia i uświęcenia. Symbolizuje Ducha Świętego, który ma moc przemieniania, prowadzenia, oczyszczania. Kolejne dwa symbole – obłok i światło – pojawiają się nierozłącznie w objawieniach Bożych. Światło oznacza obecność Boga zakrytą przed oczyma ludzi przez obłok. Symbol ręki nawiązuje do działalności Pana Jezusa, który leczył i błogosławił, nakładając ręce. Gest ten czynili także apostołowie, działając w imię Jezusa oraz przekazując Ducha Świętego. Dziś nałożenie rąk widzimy w znakach sakramentalnych. Duch Święty jest wzywany jako „palec prawicy Ojca”. Pismo Święte ukazuje, że Jezus „palcem Bożym wyrzuci złe duchy” (Łk 11,20), Dekalog został spisany na kamiennych tablicach „palcem Bożym”. Stąd symbolem Ducha Świętego jest palec. Z kolei gołębica jest znakiem najczęściej używanym w sztuce chrześcijańskiej na oznaczenie Ducha Świętego. Symbol ten pojawia się już w Starym Testamencie, ale w sposób szczególny jest nawiązaniem do zstąpienia Ducha Świętego na Jezusa po Jego chrzcie.

„**Wierzę w Pana i Ożywiciela**”. Duch Święty jest Panem, bo tylko ci, którzy przyjmą Jego panowanie w swoim sercu, są zdolni wyznać, że „Jezus jest Panem”. Słowa te są najkrótszym wyznaniem wiary. Oznaczają uznanie boskiej godności Chrystusa. Gdy wiarę tę w drodze do Cezarei Filipowej wyznał Piotr: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”, usłyszał od Jezusa: „Błogosławiony jesteś [...]. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16,16-17). Niewidzialny Duch Święty objawia nam Ojca i Syna i „ze wszystkich stron wychodzi naprzeciw tych, którzy zbliżają się do Niego przez wiarę” (KKK690). W ożywczą moc Ducha Świętego szczególnie mocno wierzyli pierwsi chrześcijanie, doświadczali jej i przeżywali ją na co dzień. Św. Łukasz w Dziejach Apostolskich ukazuje małą wspólnotę składającą się z apostołów, kilku kobiet i krewnych Jezusa, oczeku-



jącą na obiecanego Pocieszyciela. Po Jego otrzymaniu w sposób zadziwiający rozpoczyna się rozwój Kościoła. Imponująca jest praca misyjna apostołów i ich następców. Skutecznie głoszą oni dobrą nowinę o zbawieniu – mimo prześladowań i cierpień. To Duch Święty ożywia i prowadzi wspólnotę Kościoła od dnia Pięćdziesiątnicy. I tak będzie aż do powtórnego przyjścia Pana Jezusa na ziemię. To Duch Święty ożywia każdego chrześcijanina: ożywia w nas Chrystusa, byśmy mogli być dziećmi Bożymi.

„**Wierzę w Ducha Świętego, który od Ojca i Syna pochodzi; który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę**”. Teologowie usiłują opisać językiem ludzkim tajemnicę Trójcy Świętej. Należy jednak pamiętać, że zawsze zostanie to opis tylko w znaczeniu analogicznym. Między Osobami Boskimi a osobami ludzkimi istnieją pewne podobieństwa, ale nie są one względem siebie identyczne. W świecie widzialnym każdy człowiek ma swoją własną, odrębną naturę, jest związany z czasem i przestrzenią, w których przebywa i zmienia się. W Bogu w Trzech Osobach jest jedna natura niezmienna i doskonała. Taka sama od wieczności w Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Określenie, że Syn pochodzi od Ojca, a Duch od Ojca i Syna wyraża posłanie tych Osób, a nie stworzenie ich w czasie.

Naukę o pochodzeniu Osób Boskich teologowie opierają na interpretacji Pisma Świętego, które nazywa Jezusa „Słowem”, a Ducha łączy z „Bożą Miłością”. Pochodzenie Syna jest analogią do umysłu ludzkiego, który „rodzi” słowa – Bóg rodzi się jako człowiek. „Słowo Wiekuiste” – Syn Boży – staje się człowiekiem. Duch Święty przychodzi do nas z woli Ojca i Syna jako dar miłości, jako Boże Tchnienie, by umacniać naszą wolę.

Pochodzenie Osób Boskich nie dokonało się tylko jeden raz – jest ono ponadczasowe. Osoby Boskie są zawsze *pochodzące*, czyli nieustannie *posyłane* do naszych serc. Ojciec, Syn i Duch różnią się między sobą pochodzeniem i przypisywanymi im przymiotami osobowymi, ale równocześnie stanowią niepodzielną, doskonałą jedność. W *Katechizmie Kościoła katolickiego* czytamy, że „z powodu tej jedności Ojciec jest cały w Synu,

cały w Duchu Świętym; Syn jest cały w Ojcu, cały w Duchu Świętym; Duch Święty jest cały w Ojcu, cały w Synu” (KKK 255). Dlatego Duch Święty, równy we wszystkim Ojcu i Synowi, odbiera wspólnie z Nimi uwielbienie i chwałę.

„**Wierzę w Ducha Świętego, który mówił przez proroków**”. Kościół „prorokami” nazywa ludzi natchnionych przez Ducha Świętego do ustnego głoszenia słowa Bożego i spisania go w księgach Biblii w czasach Starego i Nowego Testamentu. Już w Starym Testamencie było znane pojęcie *Duch Święty*. Wyobrażano Go sobie jako „ramię Boga”, „moc Bożą” doświadczaną przez Izraelitów w wielu wydarzeniach. Ducha Bożego łączono z daniem „świadcstwa słowa” i z zapowiadającym zbawieniem. Wierzono, że kieruje Nim Bóg, by przygotować „stary” lud Boży na przyjście Mesjasza przez zapowiedzi proroków, a równocześnie oczekiwano Jego niezwykłej interwencji, zdolnej przemienić postawy moralne ludzi, odnowić ich serca, przywrócić jedność. Według proroków Duch Święty spocznie w sposób szczególny na mającym przyjść Mesjaszu, który będzie Zbawicielem i przez którego Bóg przemówi w pełni.

* * *

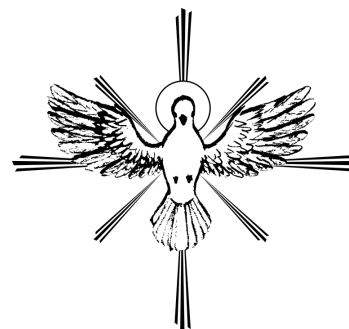
Kościół z wiarą zgłębia Stary Testament, by odczytać z niego to, co Duch Boży „mówił przez

proroków” o Jezusie Chrystusie. Z Nowego Testamentu poznaje wypełnienie się wszystkich proroków o mającym przyjść Zbawicielu i spektakularnym działaniu Ducha Świętego. Wyznaje wiarę w prawdziwą i realną obecność Trzeciej Osoby Boskiej wśród nas. Modli się o Jego światło, by każdy chrześcijanin był „człowiekiem nadziei, mimo panującego dziś zamętu”.

Małgorzata Stoszko

Bibliografia i źródła cytatów:

- M. Bednarz, *Ewangelie synoptyczne*, Tarnów 1992.
Biblia Tysiąclecia, Poznań 2003.
Katechizm Kościoła katolickiego, Poznań 1994.
 A. Koterla, *Wicher i ogień*, w: *W Duchu i prawdzie*, Tarnów 1997, s. 65-66.



DUCH ŚWIĘTY W ŻYCIU JEZUSA, MARYI I KOŚCIOŁA

Duch Święty w życiu Jezusa, Maryi i Kościoła. Te trzy aspekty obecności Ducha Świętego są widoczne i wyraźnie zaznaczone na kartach Ewangelii. Chociaż działanie Pocieszyciela jest widoczne od samego początku istnienia świata, gdyż „Duch Boży unosił się nad wodami” (Rdz 1,2), i choć jest to ciągle ożywiająca, aktywna obecność, to jednak Pismo Święte, opisując to działanie, na każdym etapie dziejów odkupienia człowieka kładzie inny akcent. Tak jakby na każdym z etapów Duch Święty koncentrował się na innym zadaniu. Jest to oczywiście ogromne uproszczenie, które pozwala nam tylko po części pojąć tę tajemniczą Osobę. Podobnie jest z działaniem Ducha Świętego w życiu ludzi, a nawet wspólnoty. Dziś jest On obecny w życiu każdego człowieka ochrzczonego,

ale w niepowtarzalny sposób działał także od samego początku w życiu Jezusa, wcześniej Maryi, i w końcu w życiu całego Chrystusowego Kościoła.

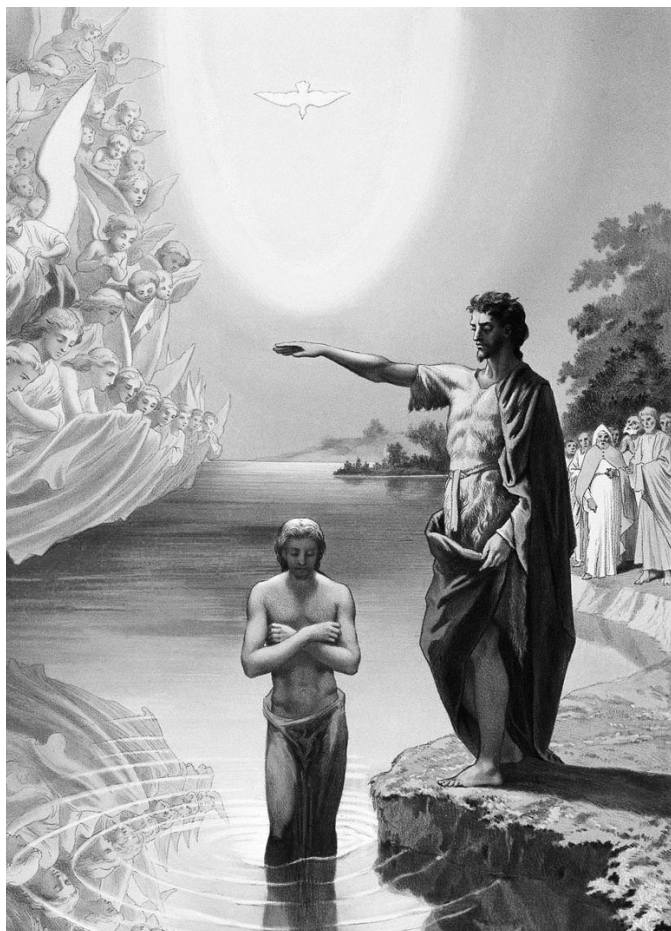
Duch Święty w życiu Jezusa

Oczywiście Duch Święty był obecny w życiu Jezusa od samego początku, tj. od momentu wcielenia. Chrystus przyszedł na świat właśnie za sprawą Ducha Świętego, ale ewangeliści zwrócili uwagę na fakt, że przenikał On całą misję Mesjasza. Posiłkuję się tu nauką św. Jana Pawła II, który zwrócił uwagę na następujące wydarzenia.

Pierwszym takim momentem, w którym możemy dostrzec działanie Ducha Świętego w życiu Jezusa, był chrzest w Jordanie. Jak pisze św. Jan Ewangelista, „Jan [Chrzcziciel] dał takie świadec-

two: «Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstąpił z nieba i spoczął na Nim» (J 1,32). Wydarzenie to stanowi punkt zwrotny w misji Zbawiciela i formalnie rozpoczyna Jego publiczną działalność. Następuje tu ponowne wylanie Ducha i namaszczenie Duchem Świętym. Potwierdza to św. Piotr: „Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą Jezusa z Nazaretu” (Dz 10,38). To namaszczenie stanowi wywyższenie Jezusa jako Mesjasza, tzn. właśnie „namaszczonego Duchem Świętym”. Nad Jordaniem zostały zapoczątkowane czasy mesjańskie. Ten chrzest stanowi zapowiedź tego, co nastąpi później. Chrystus staje wśród grzeszników, by ukazać im miłosierdzie Ojca, a „głos Ojca” ogłasza Go „Synem umiłowanym” i zapowiada chwałę zmartwychwstania. Od momentu chrztu w rzece Jordan Jezus zaczyna pełnić potrójną misję: królewską – polegającą na walce ze złym duchem, prorocką – czyniącą Go niez mordowanym głosi-cielem Dobrej Nowiny, i misję kapłańską – która prowadzi Go do oddania chwały Ojcu i złożenia ofiary z siebie dla zbawienia ludzi.

Flickr.com



Zaraz po chrzcie Duch Święty wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła (por. Mt 4,1). Szatan proponuje Mu tam mesja-nizm triumfalny, który wyraża się w niezwykłych,

spektakularnych wydarzeniach, jak przemienianie kamieni w chleb, skok z narożnika świątyni czy zdobycie władzy nad narodami w jednej chwili. Jednak Jezus to odrzuca i w pełni przyjmuje wolę Ojca. Jest w tym jasny i jednoznaczny. On godzi się być Mesjaszem – ale nie triumfującym, lecz cierpiącym i ukrzyżowanym, który odda swe życie za zbawienie świata. Ta zapoczątkowana na pustyni walka z szatanem trwała później przez całe życie Jezusa, a typowe dla Jego działalności było wypędzanie złych duchów mocą Ducha Świętego (por. Mt 12,28).

Obecność Ducha Świętego można odnaleźć także w działalności ewangelizacyjnej Jezusa. On sam podkreślił ten fakt w synagodze w Nazarecie, cytując proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie” (Łk 4,16-20). Można powiedzieć, że w pewnym sensie Jezus jest misjonarzem Ducha poślany przez Ojca do przepowiadania mocą Ducha Świętego ewangelii miłosierdzia. Ożywio-ne mocą Ducha słowo Jezusa wyraża tajemnicę Słowa, które stało się ciałem. Słowo Jezusa jest słowem, które ma władzę – w odróżnieniu od słów ludzi uczonych w Piśmie. Słuchacze byli zdumieni tą nauką i płynącą z niej mocą. Słowo to urzeczywistnia i przewyższa Prawo Mojżesza, niesie ono Boże przebaczenie grzesznikom, ofiarowuje zbawienie i uzdrowienie chorym, a nawet wskrzesza umarłych. To słowo kogoś, kogo Bóg posłał; kogoś, w kim mieszka Duch.

W sposób szczególny obecność Ducha Świętego widoczna jest w modlitwie Jezusa. Św. Łukasz wspomina, że w momencie chrztu w Jordanie, „gdy [Jezus] się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego (Łk 3,21-22). Ten związek między modlitwą Jezusa a obecnością Ducha wyrażony został także w hymnie radości: „Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi»” (Łk 10,21). W ten sposób Duch Święty jest obecny w najgłębszym doświadczeniu Jezusa – doświadczeniu Jego synostwa Bożego, które sprawia, że nazywa On Boga Ojca „Abba” (Mk 14,36) z tak wielką poufałością, z jaką żaden inny Żyd nie zwracał się nigdy do Najwyższego. Właśnie dzięki darowi Ducha Świętego Jezus umożliwia wierzą-cym uczestnictwo w swojej synowskiej jedności i intymności z Ojcem. Św. Paweł zapewnia, że z tego powodu Duch Święty pozwala nam wołać do Boga „Abba, Ojcze” (Rz 8,15).

Misterium paschalne, kluczowe wydarzenia z życia Jezusa, są pełne obecności Ducha Świę-

tęgo. Objawił się On w Wieczerniku, na krzyżu i w końcu zaznaczył swoją obecność w tajemnicy zmartwychwstania.

Wieczernik jest momentem szczególnym, gdy Chrystus objawia Ducha Świętego. Tam następuje to w nowy, pełniejszy sposób. Duch jest nie tylko Darem dla Osoby, ale jest Osobą-Darem. Duch Święty został najpierw posłany jako Dar dla Syna, który stał się człowiekiem, aby wypełnić zapowiedzi mesjańskie. Po odejściu Chrystusa przyjdzie On bezpośrednio w nowej misji, aby dopełnić dzieła Syna. Dokona się to na mocy komunii między Duchem Świętym a Chrystusem. Komunia ta ma swoje ostateczne źródło w Ojcu. Pochodząc od Ojca, Duch Święty jest posłany przez Ojca w mocy odkupienia dokonanego przez Chrystusa. Odejście Chrystusa przez krzyż ma moc odkupienia, co oznacza nową obecność Ducha Bożego w stworzeniu, nowy początek udzielania się Boga człowiekowi w Duchu Świętym.

Całe życie Jezusa upłynęło w Duchu Świętym. Także ostatnia godzina – godzina Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Krzyż Chrystusa jest objawieniem miłości. Krzyż Chrystusa jest głęboko osadzony w trynitarnym życiu Boga. Objawia je i rodzi się z wzajemnej miłości Ojca i Syna w Duchu Świętym. Duchem ogarnięty jest oddający się na krzyżu Syn. W ten sposób na krzyżu ukazuje się trynitarnie życie Boga oraz Jego trynitarna, objawiająca się wierność w miłości ku ludziom, która tutaj osiąga swój szczyt. Duch Święty jest Miłością-Osobą, w której spotykają się miłość Ojca i Syna. Krzyż Chrystusa jest wylaniem Ducha Świętego. W objawieniu Ojca i wylaniu Ducha tłumaczy się sens krzyża i śmierci Chrystusa. Odejście Chrystusa było potrzebne, aby przyszedł Pocieszyciel. Krzyż Chrystusa jest objawieniem Ojca i nowym otwarciem ojcostwa Boga poprzez wylanie Ducha Świętego za pośrednictwem krzyża. By owo wylanie Ducha było możliwe, potrzebny był udział Ducha Świętego w złożeniu ofiary na krzyżu. Na drodze swojego odejścia poprzez Ogrójec i Kalwarię Chrystus sam w swoim człowieczeństwie otworzył się bez reszty na działanie Ducha Pocieszyciela, który z cierpienia wyprowadził zbawczą miłość.

Całe dzieło Chrystusa w Duchu znajduje swój wyjątkowy wyraz w zmartwychwstaniu. Jest ono ostatecznym potwierdzeniem i definitywnym dopełnieniem objawienia, jest osią wiary chrześcijańskiej i przepowiadania Kościoła. W zmartwychwstaniu Chrystusa Duch Święty objawił się przede wszystkim jako dający życie. „Ten, co

wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (Rz 8,11). W imię zmartwychwstania Chrystusa Kościół głosi życie, które jest potężniejsze od śmierci. Głosi równocześnie Tęgo, który daje to życie; Tęgo, który jest Ożywicielem.

Duch Święty w życiu Maryi

„Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1,38). Ta zgoda, którą Maryja wyraziła podczas zwiastowania, jest punktem wyjścia nowej historii ludzkości. Syn Boży stał się człowiekiem i zamieszkał pośród nas. Współpraca Maryi z Duchem Świętym, która uwiadamia się podczas zwiastowania i nawiedzenia, wyraża się w postawie bezwzględnej uległości wobec natchnień Pocieszyciela. Świadoma tajemnicy swego Boskiego Syna Maryja pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu, by w należyty sposób wypełnić swe macierzyńskie posłannictwo. Jako prawdziwa niewiasta modlitwy prosiła Ducha Świętego, żeby dopełnił dzieła rozpoczętego przy poczęciu i by Dziecię wzrastało „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52). Maryja jest tu dla nas wzorem, ponieważ ukazuje, że aby znaleźć słuszne rozwiązania trudnych zadań, należy prosić o pomoc Ducha Świętego.

Podczas ofiarowania Jezusa w świątyni następuje ważna interwencja Ducha Świętego. Zgodnie z Prawem Mojżeszowym należało ofiarować dziecko. Miało to na celu wykupienie pierwotnego potomka i oczyszczenie jego matki. Maryja i Józef przeżywali bardzo głęboko sens tego obrzędu, który był wyrazem szczerzej ofiary. Wtedy właśnie oświeciły ich słowa Symeona, wypowiedziane pod szczególnym natchnieniem Ducha. Ewangelia św. Łukasza wyraźnie podkreśla wpływ Ducha Świętego na życie starca. On go zapewnił, że nie umrze, dopóki nie zobaczy Mesjasza. I natchniony przez „Ducha przyszedł do świątyni” (Łk 2,27) w chwili, kiedy Maryja i Józef wnosili do niej Dziecię. Zatem to Duch Święty doprowadził do tego spotkania. Dzięki Jego natchnieniu Symeon ogłosił przyszłość Dziecka, które przyszło na świat jako „światło na oświecenie pogan” i „chwała ludu Izraela” (por. Łk 2,32). Maryja i Józef ze zdumieniem wysłuchali proroctwa, że posłannictwo Jezusa obejmie wszystkie narody. Także Duch Święty sprawił, że padły słowa trudne i bolesne. Jezus ma być bowiem „znakiem, któremu sprzeciwić się będą”, a „miecz przeniknie duszę” Maryi (Łk 2,34-35).

W ten sposób Duch Święty przygotował Maryję do czekającej ją próby, a obrzędowi ofiarowania Dziecka nadał wartość ofiary złożonej z miłości. Matka Jezusa rozumiała, że będzie musiała złożyć swojego Syna w ofierze.

Maryja poszła bolesną drogą wytyczoną przez Ducha Świętego aż pod krzyż. Tam Jezus skierował do Niej i umiłowanego ucznia słowa, które obrazują kolejną cechę działania Ducha Świętego: „Niewiasto, oto syn Twój” oraz: „Oto Matka twoja” (J 19,26-27). Boży Duch zapewnił, że ofiara Syna Bożego przyniesie owoce. W słowach Jezusa Duch Święty co prawda się nie pojawił, jednak to właśnie w Nim rozgrywało się wydarzenie krzyża oraz całe życie Chrystusa. W tym też Duchu Zbawiciel prosił Maryję, aby zgodziła się być Matką wielu synów. Zapewnił On, że Jej najwyższa ofiara przyniesie ogromny owoc, a to nowe macierzyństwo obejmie wszystkich ludzi. Jezus chciał z krzyża wylać na ludzkość strumienie wody żywej, tj. obfitość Ducha Świętego. Pragnął, by to wylanie łaski wiązało się z Jego Matką. Jawi się tu Ona jako Nowa Ewa – matka żyjących. Dar powszechnej matki zawarty był w odkupieńczej misji Mesjasza. Można tu dostrzec harmonijność Bożego planu dotyczącego roli Maryi w zbawczym działaniu Ducha Świętego. W tajemnicy wcielenia Jej współpraca z Duchem odegrała podstawową rolę.

W świetle słów Jezusa wypowiedzianych do Maryi z krzyża Jej obecność w Wieczerniku w dniu Pięćdziesiątnicy nabiera pełnej wartości. Św. Łukasz w Ewangelii zwrócił uwagę na rolę Maryi na początku życia Jezusa. Pragnął podkreślić Jej znaczącą obecność także na początku życia Kościoła. Wspólnota składała się nie tylko z apostołów i uczniów, lecz także z niewiast, spośród których jedynie Maryja została wymieniona z imienia i określona jako „Maryja, Matka Jezusa” (Dz 1,14). Oprócz tego opisu Biblia nie dostarcza nam więcej informacji o Maryi, jest jednak bardzo istotne, że uczestniczyła Ona w życiu pierwszej wspólnoty oraz w jej wytrwałej, jednomyślnej modlitwie. Niewątpliwie była obecna podczas zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Duch, który już mieszkał w Maryi, po dokonaniu

w Niej wspaniałych dzieł łaski ponownie nawiedził Jej serce, by napełnić je darami i charyzmatami niezbędnymi do urzeczywistnienia Jej duchowego macierzyństwa.

Duch Święty w życiu Kościoła

„A Ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby mieszkał z wami na wieki” (J 14,16). Czas Kościoła rozpoczął się w momencie przyjścia, zesłania Ducha Świętego na apostołów zgromadzonych razem z Maryją w jerozolimskim Wieczerniku. Wtedy to zaczęły się spełniać na apostołach obietnice Jezusa dotyczące Ducha Prawdy, Pocieszyciela. Św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich* przekonuje, że Duch Święty objął niewidzialne, a jednocześnie wyczuwalne kierownictwo nad osieroconymi po odejściu Pana uczniami. Kiedy zostali napełnieni Duchem, poczuli się zdolni do wypełnienia powierzonego im posłannictwa. Poczuli się mężni. To właśnie sprawił Duch Święty, który nieustannie dokonuje tego w Kościele poprzez ich następców. Urzeczywistnia się to w sakramentach kapłaństwa, bierzmowania i w rycie konsekracji biskupiej. Dzięki temu



Fot. Wikimedia Commons

Kościół odrodzony z wody i Ducha trwa w łasce Pięćdziesiątnicy. Duch Święty mieszka w Kościele i w sercach wiernych jak w świątyni. W nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów. Prowadzi Kościół do wszelkiej prawdy, jednoczy we wspólności i w posłudze. Obdarowuje go różnymi darami i nim kieruje. Razem z przyjściem Ducha Świętego rozpoczął się zatem czas Kościoła, który trwa poprzez wieki i pokolenia.

Jezus ustanowił Kościół i dał mu uczestnictwo w swoim urzędzie Nauczyciela, Kapłana i Króla. Żeby mógł on to boskie posłannictwo spełnić, musiał mieć w sobie – oprócz ludzkiego – także boski pierwiastek. Duch Święty stał się w Kościele tym, czym jest dusza dla ciała. Tylko taki, ożywiony przez Ducha Świętego Kościół jest dziełem godnym swego Założyciela. Jak Chrystus jest Bogiem-Człowiekiem, tak Kościół jest bosko-ludzkim społeczeństwem.

Duch Święty działa w Kościele w jego Nauczycielskim Urzędzie – jak obiecał Jezus: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy” (J 16,13). On to najpierw natchnął ewangelistów i niektórych apostołów, by spisali życie Mistra i Jego nauki. To dzięki Duchowi Świętemu powstały ewangelie. Następnie czuwa On nad tym, aby depozyt wiary zawarty w Piśmie i Tradycji był przechowywany bez skazy. Jak kiedyś oświecał apostołów, tak dzisiaj towarzyszy biskupom zjednoczonym z głową Kościoła i strzeże ich w nauczaniu, aby nie pobłądzili. Sam Ojciec Święty jako najwyższy nauczyciel Kościoła także cieszy się atrybutem nieomyślności. Dalej w chwilach zagrożenia Kościoła Duch Święty wzbudza uczonych, a świątobliwych mężów, którzy wykazują słusność nauki Kościoła i odpierają przeciwne zarzuty. W ten sposób herezje zamiast szkodzić objawionej nauce, przyczyniają się do jej głębszego zrozumienia i rozpowszechnienia. I w końcu Duch Święty poddaje Kościołowi myśl wprowadzania odpowiednich nabożeństw, aby uczcić poszczególne tajemnice wiary. Stanowią one zewnętrzny wyraz wiary, która poprzez praktyki przechodzi w życie. Zatem – jak widać – sprawowanie nauczycielskiego urzędu w Kościele jest wynikiem ścisłej łączności z Duchem Świętym i Jego asystencji.

Duch Święty działa w kapłańskim urzędzie Kościoła. On sam jest właściwym uświęceniem dusz, a kapłan Jego narzędziem, przez które świętość Ducha Świętego spływa na wiernych. On sam wspiera kapłanów w tej pracy swą szczególną

łaską. Powołuje do stanu kapłańskiego, a w sakramencie kapłaństwa daje moc nadprzyrodzoną, dzięki czemu czynności kapłańskie mogą stać się ważne wobec Boga, mogą uświęcać dusze i sprowadzać łaski z nieba. W każdej funkcji urzędu kapłańskiego Kościoła działa Duch Święty. Jest On obecny także w modlitwie. Kościół wznosi błagalną modlitwę za wszystkie swoje dzieci – jest ona wypowiedzana ustami kapłanów, którzy w imieniu Kościoła modlą się o to, czego pragnie dla niego Duch Święty. Dlatego błagania kapłanów składają się głównie ze słów Ducha Świętego zawartych w Piśmie Świętym. On to sprawia, że serce kapłana płonie miłością modlitwy i utrzymuje się w nim żar prawdziwego nabożeństwa. Najważniejszą czynnością kapłańską jest sprawowanie Najświętszej Ofiary. W niej to kapłan sprowadza Chrystusa z nieba na ołtarz. Tę władzę otrzymuje on przez Ducha Świętego w święceniu kapłańskim. Jak w Nazarecie odwieczne Boże Słowo mocą Ducha Świętego stało się Ciałem, tak i w Mszy św. słowo kapłana tą samą mocą Ducha przemienia chleb i wino w Ciało i Krew Chrystusa. Tak więc współdziała On najściślej przy ofiarowaniu Mszy św., tak jak współdziałał z ofiarującym się na krzyżu Chrystusem.

Kolejnym rodzajem działalności kapłańskiej jest uświęcanie dusz przez udzielanie sakramentów św. Duch Święty rozdaje w nich łaski, które każdemu muszą być udzielone osobno, aby człowiek mógł być usprawiedliwiony i uświęcony. Sakramenty sprawowane są wprawdzie przez kapłana, ale w każdym z nich to Duchowi Świętemu zawdzięczamy to, że sakrament osiąga swój skutek. Dzięki Niemu zupełna niegodność czy nawet grzech ciężki kapłana w niczym nie umniejszają tej łaski sakramentalnej, nie czynią też sakramentu nieważnym.

Duch Święty działa także w pasterskim urzędzie Kościoła. Przełożeni Kościoła, papież, biskupi i kapłani, którym powierzone są rządy nad duszami, moc swoją i władzę biorą nie od ludzi, lecz od Ducha Świętego. On to ich powołuje i daje im łaskę, żeby swój urząd sprawowali wiernie. Temu rządzeniu Ducha Świętego należy przypisać ład i porządek, jaki panuje w Kościele katolickim na całym świecie. Także od Niego pochodzi przywiązanie, z jakim wierni i kapłani odnoszą się do swoich pasterzy, z Ojcem Świętym na czele. Jednak Duch Święty nie tylko ustanawia konkretnych przełożonych w Kościele, lecz także kieruje losami całej wspólnoty. Kościół katolicki jak

żadna inna społeczność religijna jest od wieków zwalczany i od wieków ma potężnych wrogów. Tymczasem im bardziej i więcej wrogowie ci powstają przeciw niemu, tym bardziej okazuje on swoją trwałość, tym większa panuje w nim jedność. Jest to możliwe i dzieje się to dzięki Duchowi Świętemu, który tą wspólnotę ożywia i nad którą czuwa. Jak w Wieczniku zstąpił na Kościół i powołał go do życia, tak nie opuszcza go i swoją czynną obecnością wspiera wszystkich tych, którym zarząd Kościoła powierzył.

* * *

Dogłębne rozważenie zagadnienia obecności Ducha Świętego w życiu Jezusa, Maryi i Kościoła przekracza możliwości powyższego artykułu. Ten temat został tu jedynie zaznaczony i z racji charakteru, jakie ma to opracowanie, omówiony skrótowo. Mam nadzieję jednak, że fakt obecności Trzeciej Osoby Trójcy Świętej w życiu Jezusa,

Maryi i Kościoła został bezsprzecznie przedstawiony i jednoznacznie ukazany. Duch Święty cały czas ożywia Kościół i daje życie duchowe każdemu z nas.

Andrzej Śmistek

Bibliografia i źródła:

- J. Buczek, *Duch Święty życiu ziemskiem Jezusa Chrystusa w nauczaniu Jana Pawła II*, Rzeszów 2001.
 Jan Paweł II, *Encyklika Dominum et Vivificantem*, Rzym 1986.
 Jan Paweł II, *Duch Święty w chrzcie i życiu publicznym Chrystusa*, Rzym 1998.
 Jan Paweł II, *Maryja – Matka ożywiona Duchem Świętym*, Rzym 1998.
 K. Naskręcki, *Działanie Ducha Świętego w Kościele*, Warszawa 1931.
Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań – Warszawa 1993.

DUCH ŚWIĘTY DZIAŁA W HISTORII ZBAWIENIA

W czasie Mszy św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego papież Franciszek mówił, że Duch Święty jest Duchem Stworzycielem, który nieustannie dokonuje nowych rzeczy i daje dary. Spoczywa na każdym, a potem łączy wszystkich we wspólnotę.

Ewangelie i Dzieje Apostolskie są świadectwem tej żywej obecności Ducha Świętego. Spoczywa On na Jezusie i apostołach, a później na wszystkich ochrzczonych, aby odbudowywać utraconą przez grzech jedność, gromadząc wierzących we wspólnotę Kościoła założonego przez Chrystusa. W istocie dzieło zbawcze Jezusa, życie Kościoła i działanie Ducha Świętego stanowią jedną całość, której celem jest doprowadzić wszystkich ludzi do nieba. Duch Boży działał jeszcze przed narodzinami Zbawiciela. Napełnił On ostatniego z proroków – Jana Chrzciciela – do głoszenia nadejścia pełni czasów i przygotowania drogi dla Pana.

„Arcydziełem posłania Syna i Ducha Świętego w pełni czasu” jest Maryja (KKK 721). Dziewicze poczęcie Syna przez Najświętszą Matkę ukazuje, że Duch Boży ma moc sprawić to, co wydaje się niemożliwe. W chwili zwiastowania Duch Święty rozpoczyna dzieło nowego stworzenia. Rozpoczyna nową erę, daje

początek ziemskiemu życiu Jezusa, i jest z Nim ściśle związany.

Objawieniem tej łączności jest początek publicznej działalności Syna Bożego, czyli chrzest nad Jordanem. Ludzie zgromadzeni nad rzeką są świadkami, jak Duch Święty zstępuje na Jezusie i wyposaża Go w dary potrzebne do zrealizowania zbawczej misji. Widzą wypełnienie się dwóch prorocत्व: o Zbawicielu, który będzie namaszczony przez Boga, i o wylaniu Ducha Bożego, gdy nastanie pełnia czasów. Św. Jan w Ewangelii podkreśla, że Duch spoczywał na Jezusie, to znaczy: był z Nim stale obecny. Chrystus pozwolił, by Duch Święty kierował Nim, umacniał Go i prowadził. Syn Boży ma także ludzką naturę, dlatego na płaszczyźnie człowieczeństwa staje się poddany Trzeciej Osobie Boskiej. Ewangelisci zapisali, że Duch Święty zaprowadził Jezusa na pustynię, gdzie modlił się czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Dalej Duch Święty towarzyszył Jezusowi w czasie Jego wędrówek po Palestynie i głoszenia dobrej nowiny o zbawieniu, wreszcie zaprowadził Go na krzyż. Bynajmniej nie ujmuje to wolności Jezusa w działaniu, ale raczej wskazuje, iż „całe posłanie Syna i Ducha Świętego w pełni czasu jest zawarte w fakcie, że Syn od chwili wcielenia jest namaszczony Duchem Ojca” (KKK 727).

To Chrystus stopniowo objawiał pełną prawdę o Duchu Świętym jako Trzeciej Osobie Trójcy Świętej. Ukazał, że różni się On od Ojca i Syna. Apostołowie byli zdolni zrozumieć to dopiero po wniebowstąpieniu Jezusa. Po zmartwychwstaniu jednak z ufnością czekali na obiecane Pocieszyciela, który miał ich nauczyć wszystkiego i przypomnieć wszystkie słowa Pana. Wierzyli, iż tylko Syn może zesłać Ducha Świętego na lud Boży, dlatego też ich Mistrz musiał powrócić do Ojca, by umożliwić Jego niewidzialne działanie na ziemi.

Obietnice Jezusa zaczynają się wypełniać pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu. Wtedy to Duch Święty zstąpił na apostołów i rozpoczął nowe czasy – czasy Kościoła. To nowe wkroczenie Boga w dzieje ludzkości zaskoczyło apostołów niezwykłymi znakami: „Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2,2-4). W znaku wiatru i ognia Duch Święty ukazuje ludziom swoją moc – moc Boga zdolną stwarzać, wyzwalać, zbawiać, oczyszczać, uświęcać, oświecać. Moc ta spoczęła na apostołach. Do dnia Pięćdziesiątnicy żyli oni w strachu. Zamknęli się w Wieczerniku, bo bali się prześladowań, cierpienia, śmierci. Duch Święty dał im odwagę do głoszenia Ewangelii o Jezusie Zmartwychwstałym i Pocieszycielu, którego otrzymali z nieba. On utwierdził ich w wierze, zapalił ogniem miłości, zainspirował mocą i męstwem, napełnił obfitością swoich rozlicznych darów. Apostołowie opuścili Wieczernik i bez lęku zaczęli działalność misyjną. Wszyscy – z wyjątkiem św. Jana – ponieśli śmierć męczeńską za wiarę.

Święty Łukasz w *Dziejach Apostolskich* ukazuje, że życie apostołów oraz pierwszych chrześcijan było przeniknięte działaniem Ducha Świętego. Ważne jest jednak, iż jest On obecny i działa w tych wspólnotach, które tworzą jedność z apostołami i ich wysłannikami. Dwunastu uczniów, wybranych przez Jezusa i posłanych na krańce ziemi, po otrzymaniu Ducha Świętego stało się z woli Pana na zawsze fundamentem Kościoła.



Fot. Flickr.com

Dlatego w Kościele przenika się niezmiennosc świadectwa apostołów o Jezusie oraz wciąż nowe działanie Ducha Świętego. Kościół jest niezmienny, ale przez otwartość dla wszystkich wciąż się rozrasta.

To dzień Zielonych Świąt zaczyna nową kartę w komunikowaniu się między ludźmi. Pod Wieczernik przybyli reprezentanci ludzi z różnych stron świata. Przyszli z ciekawości, ale około trzy tysiące z nich nawróciło się i przyjęło chrzest. Nie widzieli oni wprawdzie Ducha Świętego, ale doświadczyli Jego działania, słuchając przemówienia Piotra. Byli zdumieni, jak wszyscy mogli rozumieć jego słowa, skoro mówili w różnych językach. Duch Święty, udzielając apostołom „daru języków”, dał początek przywracaniu jedności rozbitej przez grzech. Później posłał św. Piotra do domu poganina Korneliusza. Kiedy Piotr tam przemawiał „Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. I zdumieli się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga. Wtedy odezwał się Piotr: «Któż może odmówić chryztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?». I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa” (Dz 10,44-48). Odtąd apostołowie – prowadzeni przez Ducha Świętego – zaczęli głosić Ewangelię także poganom, nie tylko Izraelitom.

Prowadzącej mocy Ducha Prawdy doświadczali apostołowie i cały Kościół pierwotny, gdy zaczęły pojawiać się błędy w wierze i spory. Dla ich rozstrzygnięcia około 49 roku zwołano I Sobór Jerozolimski. Jednym z poruszanych wtedy problemów był spór między wspólnotami a nawet niektórymi apostołami o konieczność przestrzegania Prawa Mojżeszowego przez chrześcijan nawróconych z pogaństwa. Prawo to było bardzo szczegółowe i dotyczyło wielu dziedzin, między innymi norm obyczajowych, rytualnych obmyć i oczyszczeń, sposobów przygotowania posiłków. Spór został zakończony ustaleniem wspólnego stanowiska, nieobciążającego chrześcijan ponad ich możliwości. W czasie jego ogłaszania św. Piotr powiedział: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my” (Dz 15,28). To kolejne świadectwo obecności

Ducha Świętego, który umacnia to, co w Kościele niezmiennie – fundament (św. Piotr i każdy papież oraz apostołowie i ich następcy – biskupi), ale równocześnie prowadzi do zmian, by otworzyć w Kościele drogę do zbawienia dla wszystkich ludzi.

Współcześnie rzadko doświadczamy tak spektakularnych objawień Ducha Świętego jak w czasach biblijnych i w pierwotnym Kościele, ponieważ prawda o Nim została nam przekazana przez ewangelie i Dzieje Apostolskie. Dziś Duch Święty działa i jest nieustannie udzielany w „wielkich dziełach Bożych”, jakimi są sakramenty św. Otrzymujemy w nich żywe łaski od Ojca, przez Syna, mocą Ducha Świętego. To Duch Święty jest źródłem sakramentów, a przez to staje się dla Kościoła tym, czym dusza dla ciała: ożywia go i uświęca. Duch Święty uświęca każdego z nas z osobna, a potem łączy we wspólnotę, ponieważ „jest pragnieniem i dziełem Ducha w sercu Kościoła, abyśmy żyli życiem Chrystusa Zmartwychwstałego” (KKK 1091). Udział w nowym życiu – życiu Jezusa – otrzymujemy dzięki działaniu Ducha Świętego, którego owocem jest zjednoczenie nas z całą Trójcą Świętą. *Katechizm Kościoła katolickiego* uczy, że liturgia to wspólne dzieło Ducha Świętego i Kościoła. Duch Święty nie tylko działa w znakach sakramentalnych, ale również umożliwia ich sprawowanie w Kościele. Pan Jezus namaścił apostołów Duchem Świętym, dając im tym samym władzę uświęcania i sprawowania sakramentów. Takie samo namaszczenie otrzymują biskupi i kapłani, którzy na mocy Ducha Świętego, udzielonego przez święcenia kapłańskie, sprawują sakramenty św. Swoimi łaskami i namaszczeniem Duch Święty

obdarza również wszystkich ochrzczonych w sakramencie bierzmowania. Tych łask, nazywanych także „darami”, znamy siedem. To dar mądrości, rozumu, umiejętności, rady, męstwa, pobożności i bojaźni Bożej. Niektórzy oprócz tych darów otrzymują charyzmaty zwyczajne lub nadzwyczajne. Widzialnymi znakami pozwalającym rozpoznać działanie Trzeciej Osoby Boskiej są dobre owoce życia. Wśród nich św. Paweł wymienia: „miłość, przyjaźń, pokój, radość, cierpliwość, dobroć, wierność, łagodność, powściągliwość” (Ga 5,22).

* * *

Duch Święty prowadził Jezusa, apostołów i pierwszych chrześcijan, prowadzi też wszystkich wierzących przez dwa tysiące lat istnienia Kościoła. Wychodzi z inicjatywą towarzyszenia nam w wędrówce do nowej ziemi – nieba, ale nie rządzi człowiekiem, nie działa wbrew człowiekowi. Dokonuje nowych zmian, przemienia, jednoczy, uświęca tylko wtedy, gdy ludzie z Nim współpracują.

Małgorzata Stoszko

Bibliografia i źródła:

- M. Bednarz, *Ewangelie synoptyczne*, Tarnów 1992.
Biblia Tysiąclecia, Poznań 2003.
Katechizm Kościoła katolickiego, Poznań 1994.
 A. Koterla, *Wicher i ogień*, w: *W Duchu i prawdzie*, Tarnów 1997, s. 65-70.
 Materiały zamieszczone na portalu Gosc.pl.



SAKRAMENTY ŚWIĘTE – NARZĘDZIA DUCHA ŚWIĘTEGO

Sakramenty Kościoła są dziełem Jezusa Chrystusa i mają swoje źródło w misterium paschalnym, czyli w Jego zbawczej śmierci i zmartwychwstaniu. Jednak dziś aktualnym sprawcą tych znaków łaski jest Duch Święty. Od człowieka, który zamierza przyjąć dany sakrament, wymagana jest odpowiednia wiedza na jego temat, spełnienie wszystkich jego warunków, żywa wiara w jego skuteczność i chęć jego przyjęcia. Tylko wtedy Duch Święty jest sprawcą owoców duchowych

sakramentów. Co Duch Święty sprawia w poszczególnych sakramentach św.?

W przypadku powszechnej w Kościele katolickim praktyki chrztu niemowląt zakłada się, że wymagana do chrztu wiarę posiadają rodzice i chrzestni oraz żywa wspólnota Kościoła i że wiara ta zostanie następnie przekazana w procesie wychowania chrześcijańskiego. Dziecku mocą Ducha Świętego na chrzcie św. zostaje zgładzony grzech pierworodny, staje się ono dzieckiem Bożym i świętąnią Du-

cha Świętego. Namaszczenie krzyżem św. ukazuje włączenie dziecka do wspólnoty Kościoła i daje mu udział w potrójnej misji Chrystusa: prorockiej, królewskiej i kapłańskiej. Potrzebny jest ze strony rodziców przekaz wiary, potrzebna jest katecheza, by dziecko z czasem podjęło współpracę z Duchem Świętym, aby wzrastać w wierze, nadziei i miłości, doskonaląc świat według zamysłu Bożego. Bez mocy Ducha Świętego trudno byłoby prowadzić życie prawdziwie chrześcijańskie.

W sakramencie pokuty Duch Święty tworzy tło i kontekst dla skruchy i pojednania, przekonując nas o grzechu i dając pewność jego odpuszczenia – konkretyzuje się to w rachunku sumienia i wyznaniu grzechów. W przypadku sprawowania wspólnotowych nabożeństw pokutnych Duch Święty daje nam odczuć społeczną naturę grzechu, ale także wspólnotowy wymiar pokuty. Sakrament pokuty Pan Jezus ustanowił w dzień swojego zmartwychwstania, mówiąc do apostołów: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (por. J 20,22-23). To mocą Ducha Świętego są nam odpuszczane grzechy w sakramencie pokuty. Duch Święty pomaga nam wytrwać na drodze dobra, dodaje nam męstwa, odwagi, pobożności, uczy nas wybierać pomiędzy dobrem a złem. Zadaniem człowieka po spowiedzi jest słuchanie głosu Ducha Świętego. Nie zostajemy sami w walce ze złem.

Sprawowanie Eucharystii we wszystkich jej wymiarach (Najsświętsza Ofiara, komunika i obecność) jest całe przeniknięte działaniem Ducha Świętego. Słowo Boże, modlitwa, gesty wspominające – a raczej uobecniające – i odnoszące się do zbawczych czynów Jezusa, zjednoczenie wiernych przy spożywaniu jednego Chleba przy jednym stole. Wszystko to jest dziełem Ducha Świętego. To mocą Ducha Świętego chleb staje się Ciałem Chrystusa, a wino Jego Krwią. To mocą Ducha Świętego pomnażana jest w nas świętość.

Bierzmowanie, mające na celu umocnienie wiary i uzdolnienie do jej dojrzałego przeżywania i mężnego wyznawania, w całości odnosi się do działania Ducha Świętego, Jego darów, charyzmatów i owoców. Działanie to musi jednak bazować na fundamencie wiary i ludzkiej dojrzałości bierzmowanych. Pobłażliwość i przymykanie oczu na różne oznaki braku wiary, a jeszcze bardziej – jej lekceważenie, powinny bezwzględnie stanowić przeszkodę w przyjęciu tego sakramentu w takiej niewłaściwej dyspozycji. Przyzwalając dla świę-

tego spokoju na niegodne uczestnictwo w bierzmowaniu, mimowolnie stajemy się współwinni grzechowi przeciwko Duchowi Świętemu. Sakrament bierzmowania przyjęty z wiarą i w stanie łaski uświęcającej otwiera człowieka na Ducha Świętego i Jego dary. Bez Ducha Świętego nie ma w nas siły do apostołstwa, do prowadzenia życia dojrzałego w wierze.

Małżonków zawierających sakrament małżeństwa Duch Święty uzdalnia do miłości totalnej, do całkowitego oddania się sobie, przewycięzania przeszkód, przeżywania pełnej jedności i budowania w swojej rodzinie Kościoła domowego. I znów pochopna decyzja o ślubie lub ewidentne zaniedbanie ludzkiej dojrzałości do małżeństwa powoduje, że Duch Święty ma „związane skrzydła” i sakrament nie może okazać swej mocy.

Podobnie w przypadku święceń kapłańskich, gdzie jakby „materią” i podłożem sakramentu jest osoba ludzka, wymagana jest nieustanna współpraca między księdzem a Duchem Świętym. Owocne sprawowanie posługi sakramentalnej w Kościele wymaga wiary, modlitwy, otwarcia się na Ducha Świętego, ćwiczenia władz umysłowych, kształtowania sfery emocjonalnej i poddania swej woli działaniu Bożemu. Od tego w znacznej mierze będzie zależała skuteczność księdza i odzew ze strony wiernych.

Wreszcie namaszczenie chorych wyraża ich ufne oddanie Bogu, powierzenie Mu ich przyszłości i wieczności. Duch Święty napełnia sobą człowieka pozbawionego gwarancji ludzkiego bezpieczeństwa i uzdalnia go do pokornego i owocnego przyjęcia krzyża. Prawie zawsze Duch Święty uzdrowia ludzkiego ducha i duszę z lęku, niepewności, rozpacz, a często uzdrowia też i ciało.

Widzimy, że w każdym z siedmiu sakramentów rola Ducha Świętego jest pierwszoplanowa. To On jest siłą sprawczą i dawcą łaski, to On przypomina, uświęca, umacnia, prowadzi, obdarza. Od nas jedynie zależy, w jakim stopniu otworzymy się na Jego działanie.

Wszystko, cokolwiek Bożego dzieje się w Kościele, jest dziełem Ducha Świętego. Dzięki Niemu Kościół może przeżywać obecność i spotkanie z Chrystusem – swoją Głową. A więc to, co kiedyś Jezus Chrystus zapoczątkował na ziemi w sposób widzialny, Duch Święty kontynuuje w Kościele w sposób niewidzialny, uobecniając na bieżąco dzieło Chrystusa.

Nie można zatem zredukować działania Ducha Świętego tylko do sakramentu bierzmowania,

który nazywany jest sakramentem Ducha Świętego, ale trzeba Go dostrzegać we wszystkich sakramentach, bo w każdym z nich Jego moc jest nieodzowna. On w każdym sakramencie jest siłą sprawczą tego, co znaki sakramentalne oznaczają. Bez Jego działania nie ma skuteczności sakramentów św. Warto więc w tym roku duszpasterskim, który przeżywamy pod hasłem: „Jesteśmy napeł-

nieni Duchem Świętym”, „przywrócić” świadomość działania Ducha Świętego we wszystkich sakramentach św. Bez tej świadomości będziemy bowiem redukować sakramenty i życie Kościoła do jakiejś statycznej, a nawet formalnej rzeczywistości, pozbawiając je skuteczności.

Ks. Roman Miarecki

POTRZEBA MODLITWY DO DUCHA ŚWIĘTEGO

Każdy z nas doświadcza czasem różnych trudności, jakby otępienia, gdy towarzyszy nam uczucie duchowej pustki i przeświadczenie, że Pan Bóg wcale nas nie słucha. Niektórzy – tak jak Matka Teresa z Kalkuty – z takim doświadczeniem wewnętrznych ciemności muszą zmagać się przez znaczącą część swojego życia. Gdzie szukać wtedy lekarstwa? Na pewno nie w ucieczce i rezygnacji z modlitwy – choć ta ostatnia w takich okolicznościach wcale nie musi przynosić nam radości i uspokojenia (a niekiedy jest wręcz odwrotnie). Popatrzmy wtedy na Jezusa z ogrodu Oliwnego, który – jak podaje św. Łukasz – „pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił” (Łk 22,44).

Z pomocą przychodzi nam wówczas Duch Święty. „Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trze-

ba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26). O potrzebie takiej modlitwy do Ducha Świętego, modlitwy o Jego dary, wielokrotnie przypominał nam św. Jan Paweł II. W książce *Dar i tajemnica* Ojciec Święty, cytując wielkiego średniowiecznego teologa św. Tomasza z Akwinu, pisał, że dary Ducha Świętego uwrażliwiają cały duchowy organizm człowieka na światło Bożego poznania oraz na natchnienia Bożej miłości. Papież swoją naukę poparł także osobistym świadectwem. W młodości, kiedy czasem w wypełnianiu przyjętych zobowiązań zwyczajnie brakowało mu gorliwości, jego ojciec Karol, widząc trudności, z którymi zmagał się przyszły papież, zwrócił mu uwagę, że nie modli się do Ducha Świętego. Podyktował mu wtedy piękną modlitwę, którą sam odmawiał. Po latach Jan Paweł II, wspominając to wydarzenie, przyznał, że dzięki tej formie nabożeństwa Duch Święty rzeczywiście dokonała w nim przemiany. Prosił też: „Przyjmijcie ode mnie tę modlitwę, której nauczył mnie mój ojciec, i pozostańcie jej wierni”.

Niech codzienna modlitwa do Ducha Świętego stanie się również naszą praktyką. Nie zaniedbujmy jej, mając świadomość, że – jak ujął to belgijski kardynał Désiré-Joseph Mercier – „pięć minut codziennej modlitwy poświęcone Duchowi Świętemu sprawi powołną, ale stałą przemianę naszego życia”. Patrząc na życie św. Jana Pawła II, nie mamy najmniejszej wątpliwości, że tak właśnie jest.

Opracował Jonasz Zajac

Korzystałem z broszury
„Koronka ku czci Ducha Świętego
i Jego siedmiu darów” (Warszawa 2006)

Modlitwa św. Jana Pawła II do Ducha Świętego

Duchu Święty!

Proszę Cię o dar mądrości do lepszego poznawania
Ciebie i Twoich doskonałości Bożych;
O dar rozumu do lepszego zrozumienia ducha ta-
jemnic wiary świętej;
O dar umiejętności, abym w życiu kierował się za-
sadami tejże wiary;
O dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady
i u Ciebie ją zawsze znajdował;
O dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziem-
skie nie mogły mnie od Ciebie oderwać;
O dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu
Majestatowi z synowską miłością;
O dar bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu,
który Ciebie, o Boże, obraża.

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO POTRZEBNE DO ŻYCIA W WIERZE

„Ty darzysz łaską siedemkroć, bo moc z prawicy Ojca masz”.

(Hymn „Veni Creator”)

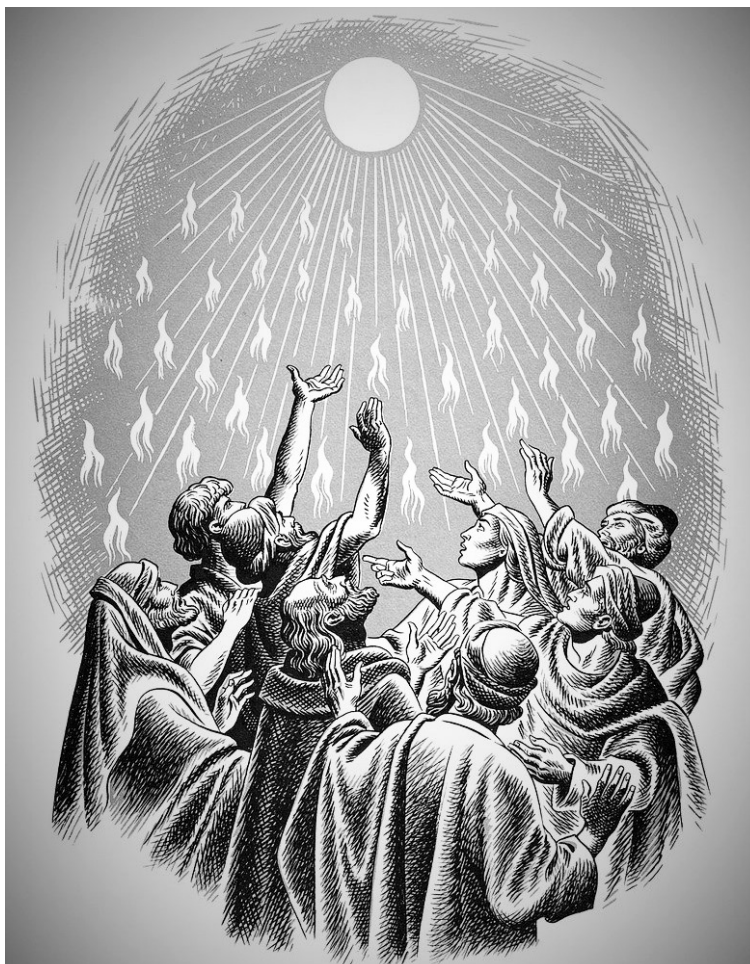
Dary Ducha Świętego. Czym są? Skąd się biorą? Dlaczego jest ich siedem? I co mają wspólnego z wiarą?

Spis darów Ducha Świętego znajdujemy w starotestamentalnym proroctwie Izajasza. Natchniony autor zapowiada w nim przyjście Bożego Pomazańca, Mesjasza, którego Duch Święty obdarzy niezwykłymi darami. „I wyrosnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej” (Iz 11,1-2). Biblia Hebrajska podaje tu sześć darów Ducha, tłumaczenia greckie (Septuaginta) i łacińskie (Wulgata) dodały siódmy dar: dar pobożności. W ten sposób powstał spis siedmiu darów Ducha Świętego. Liczba darów, tj. siedem, nie jest przypadkowa, lecz ma swoją symbolikę. Oznacza bogactwo i pełnię, dokonane dzieło.

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że „życie moralne chrześcijan jest podtrzymywane przez dary Ducha Świętego. Są one trwałymi dyspozycjami, które czynią człowieka uległym, by iść za poruszeniami Ducha Świętego” (KKK 1830). Tak przez całe swoje życie czynił Zbawiciel. Przez wierne wypełnianie darów Ducha stajemy się do Niego podobni.

Omówmy zatem każdy z darów Ducha.

Dar mądrości pozwala nam przyjąć punkt widzenia samego Boga. Jest on uczestnictwem w mądrości Jezusa. Jest widzeniem ludzi, rzeczy i ich relacji takimi, jakimi widzi je Chrystus. To dar patrzenia na rzeczywistość oczami Boga, widzenia wszystkiego w perspektywie wieczności. Jest ona udzielana człowiekowi bez jego osobistego wysiłku. Przeciwnością mądrości jest głupota, która w myśleniu o życiu nie uwzględnia krzyża, śmierci, kruchości życia. Nie bierze pod uwagę w ogóle Boga, a jest ograniczona jedynie do doczesności.



Fot. Flickr.com

Dar rozumu uzdalnia do trafnego rozumienia prawd wiary i pojęcia Bożych tajemnic. To dyspozycyjność ludzkiego rozumu do przyjęcia światła wiary. Jest on sztuką wnikania w tajemnicę Boga. Dzięki darowi rozumu człowiek może pojąć relacje między krzyżem a Trójcą Świętą, między krzyżem a miłością Boga w perspektywie mojego życia. Dar ten pomaga rozumieć to, co najważniejsze: życie, miłość, śmierć. Bez tego uzdolnienia człowiek nie może patrzeć z odwagą na to, co się z nim dzieje – traci „Ducha”.

Dar rady przystosowuje używane przez nas środki do obranych celów. Jest on kunsztem orientacji w moralnej złożoności życia. Dzięki niemu człowiek umie radować się życiem, jego prostotą, codziennością. Pozwala on się nie gubić

i pomaga w konkretnej sytuacji wybierać to, co bardziej pożyteczne dla życia wiecznego. Rada pomaga usunąć niepokój rodzący wątpliwości, z powodu których człowiek odwleka podjęcie moralnych decyzji. Dar ten daje duchowy spokój.

Dar męstwa obdarza wytrzymałością wobec próby. Uzdalnia duszę do rozpoznawania pokus i stawiania im oporu. Jest pokarmem nadziei. Ten dar uwalnia człowieka od lęku przed śmiercią. Daje siłę ducha potrzebną w trudnych doświadczeniach. Dar męstwa pozwala czerpać siłę do życia od samego Boga, bo życie chrześcijanina to nieustanna walka.

Dar wiedzy (umiejętności) pozwala rozeznaczyć wartości: co pochodzi od Boga, co od Złego, a co od nas samych. Jest on poznawaniem prawdy o Bogu i budowaniem wiedzy o sobie, ludziach i świecie na tej prawdzie. Przygotowuje duszę, by pokonała zauroczenie stworzeniami. Dar ten przekracza wiedzę możliwą do zdobycia ludzkim rozumem.

Dar bojaźni Pańskiej jest pełną miłości obawą, że wciąż za mało Go kochamy. Jest on miłością Boga, która jest świadoma swej kruchości. To lęk przed tym, aby nie zerwać z Nim przyjaźni, nie obrazić Boga. To głębokie poczucie, że Bóg jest tajemnicą, z którą nie wolno igrzać. Jest to lęk przed własną małością, która nie sprostą wielkiej Boskiej miłości, a równocześnie silnie pragnie być całą dla Boga. Ten dar owocuje odpowiedzialnością za siebie i innych.

Dar pobożności pomaga zachwycać się Bogiem i kochać Go. Jest on zdolnością traktowania Boga jak Ojca, bycia dla Niego synem – prosto, z ciepłym szacunkiem, czule, wychwalając Go i adorując. Dzięki pobożności stajemy przed Bogiem jak dziecko przed kochającymi rodzicami. Wyraża się ona także w sposobie odnoszenia się do innych ludzi. Można poznać ją po wrażliwości, delikatności, serdeczności. Ma ona swoje źródło w świadomości, że jest się dzieckiem Boga.

Duch Święty swoimi siedmioma darami udoskonala nasze cnoty, tj. posiadane zdolności czynienia dobra. Prowadzą one do większej doskonałości, wyższego stopnia świętości. Pozwalają, aby naszym postępowaniem kierował Duch Święty. Św. Paweł uczy, że siedmiu darom odpowiadają owoce Ducha: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22). Po nich możemy rozpoznać człowieka przepełnionego Bożym pokojem – są to tzw. „cnoty miękkie”, skupione wokół tego, co

łagodne. Jest to łagodność wywodząca się z objawionego przez Jezusa „miłosiernego serca” Boga.

Duch Święty udoskonala:

1. Wiarę przez dar rozumu.
2. Nadzieję przez dar umiejętności.
3. Miłość przez dar mądrości.
4. Roztropność przez dar rady.
5. Sprawiedliwość przez dar pobożności.
6. Umiarkowanie przez dar bojaźni Bożej.
7. Męstwo przez dar męstwa.

Jezus Chrystus, zapowiedziany Mesjasz, na którym spoczął Duch Święty, prawdziwy Człowiek, jest dla nas wzorem i modelem idealnego człowieczeństwa. Gdyby ktoś w pełni umiał wykorzystać wszystkie siedem darów duchowych, stałby się bardzo do tego Ideału podobny. Chcąc jednak do takiego celu dążyć, należy nieustannie wracać do słowa Bożego – także o Duchu Świętym, który w postaci darów spoczął na Mesjaszu. Przez chrzest i bierzmowanie również my stajemy się „pomazańcami”, a więc tymi, na których spoczywa Duch w siedmiu darach. Są one praktycznymi zdolnościami, z których możemy korzystać w codziennych sytuacjach. Bycie w relacji z Duchem Świętym jest konieczne dla nieustannego odświeżania wiary, bez tego stanie się ona martwym rytym.

Andrzej Śmistek

Źródła i bibliografia:

- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań – Warszawa 1983.
Katechizm Kościoła katolickiego, Poznań 1994.
 J. Zjawin, *Dary Ducha Świętego* [źródło internetowe].
 J. Szymik, *Siedem darów Ducha* [źródło internetowe].
 M. Szukalski, *Dary Ducha Świętego potrzebne do życia w wierze* [źródło internetowe].



ŻEGNAMY ŚP. KSIĘDZA KANONIKA WŁODZIMIERZA MAZIARKE



**1932-2017
(1999-2017)**

**AKTYWNI WŁĄCZAJĄC SIĘ W PRACĘ DLA NASZEJ WSPÓLNOTY,
KSIĄDZ KANONIK PRZEZ DŁUGIE LATA POMAGAŁ KS. PROBOSZCZOWI
W PEŁNIENIU POSŁUGI PASTERZA DUSZ.**

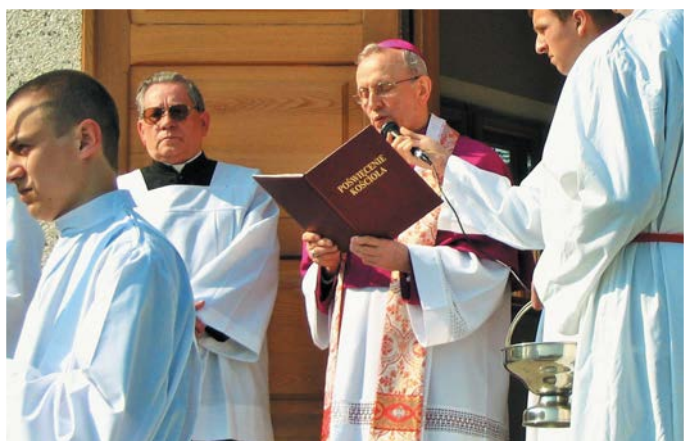


Z dziećmi pierwszokomunijnymi
w roku 2002 (z lewej)
i 2006 (poniżej).



Podczas jubileuszu 50-lecia
kapłaństwa (2006).

**RAZEM Z NIM, OTOCZENI JEGO MODLITWĄ,
PRZEŻYWALIŚMY WAŻNE UROCZYSTOŚCI W ŻYCIU NASZEJ PARAFII.**



Podczas wizytacji parafii przez
ks. bp. Władysława Bobowskiego (2005).



W procesji do kaplicy cmentarnej
podczas wizytacji parafii przez ks. bp. Władysława
Bobowskiego (2005).



Zakończenie misji świętych (2012).

RAZEM Z NAMI DZIĘKOWAŁ BOGU ZA DAR KAPŁAŃSTWA.



Jubileusz 60-lecia kapłaństwa (2016).
W 2006 roku (u góry z lewej)
Ksiądz Kanonik obchodził
złoty jubileusz święceń kapłańskich.

W SZEŚCZDZIESIĄTYM PIERWSZYM ROKU KAPŁAŃSTWA KSIĄDZ KANONIK WŁODZIMIERZ MAZIARKA PRZESZEDŁ DO WIECZNOŚCI.



W pożegnaniu uczestniczyło łącznie 62 kapłanów. Uroczystościom przewodniczył bp Stanisław Salaterski.



Za troskliwą opiekę nad Ks. Kanonikiem dziękowała Jego siostrzenica pani Anna Kaczka.



W imieniu kolegów z rocznika święceń przemawiał ks. prałat Roman Wójcik.



Słowa wdzięczności wyrazili także przedstawiciele Rady Parafialnej.



Ksiądz Proboszcz dziękował Księdzu Kanonikowi m.in. za wsparcie, jakiego udzielał mu w drodze do kapłaństwa, jak również za wieloletnią pomoc w pracy duszpasterskiej. „Będzie nam Ciebie brakowało”.

„Miłosierny Boże, spraw, aby Twój sługa, Kapłan Włodzimierz, którego w ziemskim życiu zaszczyliłeś świętym posłannictwem, radował się wiecznie w niebieskiej chwale. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”.

**KSIĘŻE KANONIKU,
DZIĘKUJEMY!**



„WSZYSTKO MU DAŁEŚ, CO DAĆ MOGŁEŚ, PANIE!”

ŚP. KSIĄDZ KANONIK WŁODZIMIERZ MAZIARKA

W sobotę 2 grudnia 2017 roku, w ostatnim dniu roku liturgicznego, który przeżywaliśmy pod hasłem „Idźcie i głoscie”, pożegnaliśmy śp. ks. Włodzimierza Maziarkę, długoletniego rezydenta w naszej parafii. Ksiądz Kanonik w wielkowiejskiej wspólnotcie przez ponad 18 lat słowem i przykładem życia – a chyba najbardziej wyraziście swoją posługą w konfesjonale – głosił nam dobrą nowinę o Bogu bogatym w łaskę i miłosierdzie. Pan powołał Go do siebie 30 listopada. Ufamy, że to wezwanie było zaproszeniem Go do udziału w niebieskiej liturgii – tam, gdzie przebywa Najwyższy Kapłan, Chrystus.

* * *

Ksiądz Kanonik urodził się 19 września 1932 roku w Dęborzynie. Jego rodzinną parafią była Przeczyca – miejscowość, w której żywy jest kult Matki Bożej Wniebowziętej. Świecenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1956 roku w tarnowskiej katedrze. Potem (w sumie przez 14 lat) pracował jako wikariusz w Stróżach, Dąbrowie Tarnowskiej, Bobowej, Marcinkowicach i Kamienicy. Od sierpnia 1970 roku był proboszczem w trzech parafiach: Szymbarku (przez 17 lat), Tylmanowej (przez niespełna 5 lat) i Iwkowej (przez 7 lat).

Na temat swojej posługi sam wypowiadał się kiedyś na łamach naszej gazetki, w artykule, któremu nadał wymowny tytuł: *Wszystko mi dałeś, co dać mogłeś, Panie*: „Pracę kapłańską rozpocząłem w trudnym dla Kościoła okresie. Już na początku mojej pracy duszpasterskiej doświadczyłem wrogości władzy komunistycznej w stosunku do kapłanów. [...] Nigdy mnie to [jednak] nie zniechęcało, wręcz przeciwnie – mobilizowało do dalszej pracy, ponieważ trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi! Owocem duszpasterskiej pracy Księdza Kanonika były liczne powołania kapłańskie i zakonne, które Pan Bóg wzbudzał w sercach Jego wychowanków. Wymownym znakiem zaangażowania i troski o powierzony Jego opiece lud Boży był również wybudowany przez Niego od podstaw kościół parafialny w Symbarku. W innej parafii – w Tylmanowej – z Bożą pomocą udało się Mu przygotować dokumentację niezbędną do wzniesienia kolejnej

świątyni i rozpocząć gromadzenie materiałów budowlanych. Ksiądz Kanonik podkreślał, że wszędzie, gdzie pracował jako proboszcz, starał się o budowanie kościoła materialnego, jak również tego duchowego, złożonego z żywych kamieni: „Kiedy ma się świadomość tysięcy ochrzczonych dzieci, przygotowanych do pierwszej spowiedzi i Komunii św., setek tysięcy katechizowanych dzieci i młodzieży, tysiące pobłogosławionych par narzeczonych, setki tysięcy godzin spędzonych w konfesjonale, wiele wygłoszonych kazań, to cieszę się, że tylu ludziom umożliwiłem spotkanie się z Bogiem”.

W 1999 roku ks. Włodzimierz Maziarka przeszedł na emeryturę. Wtedy też rozpoczął się ostatni etap Jego posługi duszpasterskiej – ten, który wszyscy już znamy. W połowie sierpnia przybył do naszej parafii i zamieszkał na jej terenie w charakterze rezydenta. Od razu dał się nam poznać jako człowiek niezwykle serdeczny, uprzejmy, o bardzo mocnym uścisku dłoni i szczerym uśmiechu, obdarzony poczuciem humoru i dystansem do siebie, a przede wszystkim jako gorliwy sługa Chrystusa i szafarz Jego łaski. Aktywnie włączając się w pracę dla naszej wspólnoty, przez długie lata, gdy tylko pozwalało Mu na to zdrowie, pomagał Księdzu Proboszczowi (swojemu niegdyśsiemu wychowankowi) w pełnieniu posługi pasterza dusz, a czasem również szkolnego katechety. W pierwsze piątki miesiąca udawał się z sakramentami św. do chorych, niemal codziennie czekał na nas w konfesjonale, w czasie Eucharystii głosił słowo Boże i rozważał je razem z nami w homiliach (szczególnie w czasie świąt maryjnych i uroczystości o charakterze patriotycznym), karmił nas Ciałem Chrystusa. Celebrował także Msze św. gregoriańskie, gdyż wraz z Jego przybyciem, kiedy mogliśmy się już cieszyć obecnością drugiego kapłana, zyskaliśmy taką możliwość niesienia pomocy naszym zmarłym.

Nieocenioną była obecność Księdza Kanonika podczas sprawowania uroczystszych form liturgii: w czasie odpustów parafialnych, Triduum Paschalnego czy Bożego Narodzenia, kiedy tłumnie gromadziliśmy się w kościele i liczniej niż zwykle przystępowaliśmy do stołu Pańskie-

go. Z ojcowskim zaangażowaniem wspierał nas również w przygotowywaniu się do ważnych, niecodziennych wydarzeń w życiu naszej wspólnoty. Razem z Nim, otoczeni Jego modlitwą, przeżyliśmy nawiedzenie parafii przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, peregrynację obrazu Pana Jezusa Miłosiernego, konsekrację kościoła, wizytacje biskupie i misje św.

Troszcząc się o wychowanie młodego pokolenia, Ksiądz Kanonik wiele uwagi poświęcał służbie ołtarza – ministrantom i lektorom, z którymi codziennie spotykał się przy stole Pańskim. Zawsze przypominał im o rzeczywistej obecności Chrystusa w czasie sprawowania liturgii i zwracał uwagę na konieczność zachowania wobec Niego absolutnej powagi – godnej prawdziwego Boga. Mówił też o miłości względem Niego. Wymownym świadectwem tej miłości pozostanie obraz z wielkopiątkowej adoracji krzyża, kiedy z namaszczeniem obejmował krzyż, składając pocałunek na przebitych ramionach i stopach Zbawiciela.

Życzliwością darzył Ksiądz Kanonik także dzieci, którym błogosławił, czyniąc znak krzyża na ich czołach. Na Jego serdeczność i dobre słowo mógł liczyć jednak każdy, kto tylko chciał z Nim porozmawiać. Nikomu nie żałował swojego czasu, nikomu nie skąpił uśmiechu. Swoją posługą głosił radość Ewangelii.

Ksiądz Kanonik, który w jesieni swojego życia doświadczał różnych trudności związanych ze stopniowo pogarszającym się stanem zdrowia, nie wstydził się mówić o tym, że czasem brakuje Mu sił. Prosił wtedy o modlitwę w swojej intencji. Później, gdy nie mógł już przyjść do kościoła, modlitwą starała się otaczać Go cała wspólnota parafialna: najpierw mając nadzieję, że jeszcze kiedyś zobaczymy Go przy ołtarzu, później zaś prosząc dla Niego o siłę w znoszeniu cierpienia. I chociaż nie mogliśmy już korzystać z Jego posługi duszpasterskiej, nie możemy powiedzieć, że nie było Go wtedy z nami. Pan Bóg jeden wie, ile łask wystąpił nam swoim cierpieniem.

* * *

W sześćdziesiątym pierwszym roku kapłaństwa osiemdziesięcioletni Ksiądz Kanonik Włodzimierz Maziarka przeszedł do wieczności. Stało się to 30 listopada 2017 roku. Był czwartek (dzień, w którym szczególnie myślimy o kapłanach), święto św. Andrzeja Apostoła. Bp Stanisław Salaterski w homilii wygłoszonej podczas Mszy św.

pogrzebowej zwrócił uwagę na piękny związek tej liturgicznej uroczystości ze śmiercią naszego Kapłana: podczas gdy w kościele odczytywany był fragment Ewangelii o powołaniu apostoła Andrzeja, Pan skierował do obecnego na plebanii Księdza Włodzimierza swoje wezwanie – „Pójdź za Mną. Wejdź do radości swego Pana”. Ksiądz Kanonik odszedł od nas w zwyczajnych okolicznościach, podczas spożywania posiłku, otoczony miłością i troskliwą opieką dobrych i życzliwych ludzi. Czy nie jest to wszystkim wymownym znakiem obfitości Bożego obdarowania? Ufamy zatem, że Pan rzeczywiście dał Mu „wszystko, co dać mógł”, a Jego kapłańskie posłannictwo co do dnia było realizacją Bożego zamierzenia.

* * *

Księdzu Kanonikowi w ostatniej drodze towarzyszyły tłumy. W uroczystościach żałobnych wzięły udział rzesze mieszkańców naszej wioski, delegacje z parafii Szymbark, Tylmanowa i Iwkowa, Jego rodzina, znajomi i przyjaciele oraz osoby konsekrowane i księża, którym kiedyś pomógł odkryć w sobie głos powołania do wyłącznej służby Bożej. W Mszy św. żałobnej, celebrowanej przez dziekana dekanatu wojnickiego ks. Jana Gębarowskiego, oraz Mszy św. pogrzebowej, której przewodniczył biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej Stanisław Salaterski, wzięło udział łącznie 62 kapłanów.

Ciało Zmarłego spoczęło w grobowcu na naszym parafialnym cmentarzu. Ksiądz Kanonik pozostał w ten sposób we wspólnocie, która przed 18 laty przyjęła Go jako gościa, ale żegnała jako „swojego” kapłana. Pamiętajmy o Nim w naszych modlitwach. Wszyscy mamy wobec Niego wielki dług wdzięczności.

Jonasz Zajac



SAKRAMENT BIERZMOWANIA I JEGO OWOCE

Święty Ambroży, doktor Kościoła, pisał do bierzmowanych: „Przypomnij sobie, że otrzymałeś duchowy znak, „ducha mądrości i rozumu, ducha rady i męstwa, ducha poznania i pobożności, ducha świętej bojaźni, i zachowuj to, co otrzymałeś. Naznaczył cię Bóg Ojciec, umocnił cię Chrystus Pan i «dał zadatek» Ducha (*De mysteriis* 7, 42) .

Katechizm Kościoła katolickiego wskazuje chrzest, bierzmowanie i Eucharystię jako sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego. Wedle nauki Kościoła to na nich opiera się wspólne powołanie wszystkich uczniów Chrystusa – na powołaniu do świętości i do misji ewangelizacji świata.

Nazwa „bierzmowanie” pochodzi od łacińskiego słowa *confirmatio*, co znaczy „umocnienie”. Teologia bierzmowania ma ścisły związek z tajemnicą odrodzenia z grzechów poprzez osiągnięcie nowego życia Bożego oraz z tajemnicą usytuowania tego życia w mocy Ducha. Ten drugi moment wiąże się z osiągnięciem dojrzałości chrześcijańskiej, której znakiem i sakramentalnym urzeczywistnieniem jest właśnie bierzmowanie.

Sakrament bierzmowania jest koniecznym dopełnieniem sakramentu chrztu. Z tego powodu przygotowanie do bierzmowania powinno uwzględniać jedność z sakramentami chrztu oraz Eucharystii. Każdy ochrzczony powinien przyjąć niniejszy sakrament, gdyż bez niego wtajemniczenie chrześcijańskie pozostaje niedopełnione. Aby godnie otrzymać sakrament bierzmowania, należy być ochrzczonym i znajdować się w stanie łaski uświęcającej.

Katechizm Kościoła katolickiego podaje, że odpowiedni czas do przyjęcia sakramentu bierzmowania to „wiek rozeznania”. Wedle ustaleń Konferencji Episkopatu Polski jest to 16 lat. Wyjątek stanowi niebezpieczeństwo śmierci – wtedy należy bierzmować dzieci, nawet jeśli nie osiągnęły jeszcze „wieku rozeznania”.

Sakrament bierzmowania przyjmuje się jeden raz w życiu. Spowodowane jest to tym, że sakrament ten wyciska w duszy chrześcijanina niezatarte duchowe znamię, które jest znakiem tego, że Jezus Chrystus naznaczył bierzmowanego pieczęcią swego Ducha.

W Piśmie Świętym znajdujemy wiele odnośników, które były zapowiedzią omawianego sakramentu. Już w Starym Przymierzu istniały zapowiedzi proroków o przyjściu Mesjasza: „Oto

mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo” (Iz 42,1). Podobne zapowiedzi odnosiły się dla całego ludu Bożego. Bóg mówi: „Ducha mego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów” (Ez 36,27). Natomiast w Nowym Przymierzu opis tego wydarzenia odnajdujemy w *Dziejach Apostolskich*: „W dniu Pięćdziesiątnicy znowu wszyscy się razem tam zebrali. Aż tu nagle powstał szum z nieba, jakby zerwał się gwałtowny wiatr i napełnił cały dom, w którym przebywali. Wtedy zobaczyli, że nad głowami każdego z nich pojawiły się jakby języki ognia. A Duch Święty napełnił ich wszystkich, i zaczęli mówić obcymi językami, jak im Duch dawał” (Dz 2,1-4). Od tego czasu apostołowie, wypełniając wolę Chrystusa, przez wkładanie rąk zaczęli udzielać nowo nawróconym daru Ducha Świętego, który uzupełniał łaskę chrztu. To wkładanie rąk w tradycji katolickiej uznaje się za początek sakramentu bierzmowania, który w pewien sposób przedłuża w Kościele łaskę Pięćdziesiątnicy.

W Kościele Rzymskokatolickim tylko biskupi – jako następcy apostołów – są naturalnymi szafarzami bierzmowania. Natomiast nadzwyczajnym szafarzem tego sakramentu jest każdy kapłan upoważniony do tego przez biskupa oraz według *Kodeksu prawa kanonicznego* – w razie niebezpieczeństwa śmierci – każdy proboszcz lub każdy ksiądz.

Ważną osobą do udzielenia sakramentu bierzmowaniu jest świadek, ponieważ w czasie nabożeństwa przedstawia szafarzowi sakramentu kandydata do namaszczenia krzyżmem św. Wyrogiem *Kodeksu prawa kanonicznego* jest, aby to była osoba wierząca i praktykująca, która już przyjęła sakrament bierzmowania. Najlepiej, by był to ojciec chrzestny albo matka chrzestna. W ten sposób zaznacza się związek między chrztem i bierzmowaniem, a funkcje i obowiązki chrzestnego mogą być spełnione w sposób bardziej skuteczny. Świadkiem nie mogą być rodzice.

W sakramencie bierzmowania, jak i w innych sakramentach, występują dwa podstawowe elementy: widzialny znak i niewidzialna łaska. W widzialnym znaku, który związany jest z celebracją sakramentu, mieszczą się wszystkie gesty i słowa.

W omawianym sakramencie wykonuje się gest włożenia rąk na kandydatów do przyjęcia

sakramentu dwa razy. Według *Katechizmu* jest on znakiem daru Ducha Świętego, którego otrzymują bierzmowani. Najpierw gest ten towarzyszy modlitwie o dar Ducha Świętego. Wykonuje go biskup i księży, którzy razem z nim udzielają sakramentu bierzmowania. Drugi raz gest ten wykonuje się w chwili namaszczenia głów kandydatów olejem krzyżma i wypowiedzenia formuły sakramentalnej. Gest włożenia rąk na bierzmowanego, wraz z wypowiedzianą modlitwą („Boże Wszchemogący...”) nie jest konieczny do ważnego udzielenia sakramentu. Ma jednak wielkie znaczenie dla całości obrzędu i pełniejszego jego zrozumienia. Włożenie rąk na przystępujących do bierzmowania wykonane przez biskupa i kapłanów koncelebrujących wyraża biblijny gest, przez który wzywa się daru Ducha Świętego w sposób doskonale dostosowany do zrozumienia ludu chrześcijańskiego.

Następnie ma miejsce najważniejszy znak sakramentu bierzmowania, czyli namaszczenie czoła olejem krzyżma, któremu towarzyszą słowa formuły sakramentalnej: „Przyjmij znamię daru Ducha Świętego”. W czasie namaszczenia olejem krzyżma świadek kładzie prawą rękę na ramieniu bierzmowanego oraz podaje jego nowe imię. Namaszczenia świętym olejem szafarz sakramentu dokonuje kciukiem prawej dłoni, czyniąc znak krzyża na czole bierzmowanego. Znak ten wyraża jego przynależność do Chrystusa i Kościoła. Znak krzyża przypomina także, że sakrament bierzmowania pozostawia w przyjmującym go niezniszczalną pieczęć, czyli tak zwany charakter sakramentalny. Namaszczenie krzyżmem i słowa, jakie mu towarzyszą, wyrażają skutki daru Ducha Świętego. Przez namaszczenie wonnym olejem ręką biskupa ochrzczony otrzymuje niezniszczalny charakter, znamię Pańskie, razem z darem Ducha Świętego, który doskonalej upodabnia go do Chrystusa. Potwierdzeniem tego jest to, iż sam Jezus mówi o sobie, że Ojciec naznaczył Go swoją pieczęcią (por. J 6,27). Podobnie chrześcijanin jest naznaczony pieczęcią: „Tym zaś, który umacnia nas wspólnie z wami w Chrystusie i który nas namaszczył, jest Bóg. On też wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych” (2 Kor 1,21-22). Pieczęć Ducha Świętego jest znakiem całkowitej przynależności do Chrystusa i trwałego oddania się na Jego służbę, a także znakiem obietnicy opieki Bożej podczas wielkiej próby eschatologicznej. Obrzęd kończy dialog

biskupa z bierzmowanym. Na słowa: „Pokój z tobą” bierzmowany odpowiada: „I z duchem twoim”.

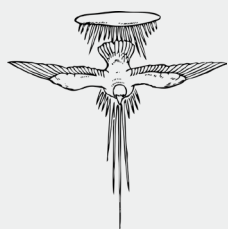
W tej najważniejszej części liturgii sakramentu bierzmowania szczególne znaczenie ma wspomniany już olej krzyżma św. Przypomnieć należy, iż krzyżmo św. jest oliwą zmieszaną z balsamem i poświęconą uroczyście przez biskupa w Wielki Czwartek podczas tzw. mszy krzyżma. Nazwa „krzyżmo” wywodzi się od imienia Chrystusa (*Christus – Chrisma – krzyżmo*). Symbolizuje Jezusa, w którym człowieczeństwo złączone jest z bóstwem. Natomiast namaszczenie świętym olejem jest obrazem upodobnienia bierzmowanego do Chrystusa. Podobieństwo to jest niezniszczalne i nosi nazwę znamienia Pańskiego lub pieczęci. Sprawcą tego podobieństwa i zjednoczenia z Chrystusem jest Duch Święty. Stąd bierzmowany przez to święte namaszczenie ma pełne prawo do nazwy „chrześcijanin”, która oznacza: „należący do Chrystusa i Jego Kościoła”. Oliwa w zastosowaniu liturgicznym symbolizuje Ducha Świętego, który jest źródłem darów nadprzyrodzonych. On to przy chrzcie w Jordanie zstąpił na Jezusa i uczynił Go Chrystusem, to znaczy Namaszczonym, czyli Mesjaszem. Namaszczenie bierzmowanego oznacza umocnienie więzi z Chrystusem, które zostały nawiązane podczas chrztu św.

Bierzmowania udziela się zwykle w czasie Mszy św., aby jaśniej ukazał się ścisły związek tego sakramentu z całym wtajemniczeniem chrześcijańskim, które osiąga szczyt w przyjęciu Ciała i Krwi Chrystusa. Dlatego właśnie bierzmowani uczestniczą w Eucharystii, przez którą ich wtajemniczenie chrześcijańskie zostaje dopełnione.

Sakrament bierzmowania nie tylko wyciska niezatarte znamię na duszy przyjmującego i przynosi wzrost łaski chrzcielnej. Dzięki temu sakramentowi jesteśmy ściślej zjednoczeni z Chrystusem. Zostaje również udoskonalona nasza więź z Kościołem. Kolejnym ze skutków sakramentu bierzmowania jest pomnożenie darów Ducha Świętego, tj.: mądrości, męstwa, rady, rozumu, umiejętności, pobożności, bojaźni Boża. Z tych słów wynika, że były one udzielone już wcześniej, w sakramencie chrztu świętego, lecz bierzmowanie je powiększa. Według *Katechizmu Kościoła katolickiego* „Najświętsza Trójca daje ochrzczoneму łaskę uświęcającą, łaskę usprawiedliwienia, która daje mu zdolność życia i działania pod natchnieniem Ducha Świętego za pośrednictwem Jego darów” (KKK 1266). Sakrament chrztu daje Ducha Świętego jako początek

Modlitwa w czasie bierzmowania

Boże Wszechmogący, Ojczy naszemu Pana Jezusa Chrystusa, który odrodziłeś te sługi swoje przez wodę i Ducha Świętego i uwolniłeś ich od grzechu, ześlij na nich Ducha Świętego Pocieszyciela, daj im ducha mądrości i rozumu, ducha rady i męstwa, ducha umiejętności i pobożności, napełnij ich duchem bojaźni Twojej. Przez Chrystusa, Pana naszego.



i zasadę życia Bożego. Wszczepia nas w Ciało Chrystusa i czyni dziedzicami Bożymi, natomiast bierzmowanie udziela Ducha Świętego w sposób głębszy i jest umocnieniem chrztu. Udzielenie się Ducha Świętego, udoskonalenie podobieństwa do Chrystusa Kapłana, Proroka i Króla zobowiązuje do dziękczynienia i do kroczenia drogą zbawienia. Na wyniesienie trzeba po prostu odpowiedzieć pobożnym życiem, apostołstwem, służeniem bliźnim i udziałem w liturgii dla uświęcenia i wspólnego wielbienia Boga.

Nowo bierzmowani poprzez umocnienie otrzymane w udzielonym im sakramencie stają się

powołani do odpowiedzialności za Kościół i zbawienie świata. Należy zaznaczyć, iż bierzmowani otrzymują tego samego Ducha Świętego, którego otrzymali apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy.

Coraz częściej młodzi ludzie, przystępując do sakramentu bierzmowania, nie są świadomi rangi tego wydarzenia. Niestety coraz częściej przyczyną do przyjęcia tego sakramentu nie jest chęć wzrostu w wierze, lecz potrzeba zdobycia zaświadczenia, dzięki któremu będzie możliwe zawarcie sakramentu małżeństwa (co nie do końca jest prawdą), oraz wpływ rodziny. Każdy bierzmowany musi pamiętać, że jest zobowiązany – jako prawdziwy świadek Chrystusa – do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do jej bronienia. W wielu sytuacjach nie trzeba mówić, iż jest się katolikiem, a jednak zajęta przez nas postawa wyraźnie o tym za nas zaświadczy. Do takiego świadectwa jest potrzebna mądrość i odwaga oraz moc Ducha Świętego, która udzielana jest właśnie w sakramencie bierzmowania.

Andrzej Sikoń

Bibliografia i źródła:

- Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1997.
Kodeks prawa kanonicznego, Poznań 1983.
 Konferencji Episkopatu Polski, *Wskazania Konferencji Episkopatu Polski dotyczące przygotowania do przyjęcia sakramentu bierzmowania* (6.04.2017).
Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań 2007.

DUCHOWE PRZYGOTOWANIE MŁODZIEŻY DO PRZYJĘCIA SAKRAMENTU BIERZMOWANIA

Do przyjęcia każdego sakramentu trzeba być należycie przygotowanym, czyli spełniać wszystkie warunki, które stawia dany sakrament, aby był ważnie i godnie przyjęty i przyniósł owoce duchowe w życiu przyjmującego.

W tym roku duszpasterskim, z racji tematyki związanej z Duchem Świętym, zwracamy szczególną uwagę na duchowe przygotowanie się młodzieży do sakramentu bierzmowania.

Biskupi polscy zebrani w dniach 13 i 14 marca 2017 roku na 375. Konferencji Plenarnej w Warsza-

wie opracowali specjalny dokument, który zawiera wskazania dotyczące przygotowania duchowego młodzieży do sakramentu bierzmowania w całej Polsce. Dokument ten podkreśla, że miejscem przygotowania kandydata do sakramentu bierzmowania ma być parafia, do której kandydat przynależy. Biskupi w tym dokumencie zwracają uwagę także na rolę rodziców w towarzyszeniu młodzieży w drodze do przyjęcia bierzmowania.

Duchowym przygotowaniem do sakramentu bierzmowania jest objęta młodzież z VI klasy

szkoły podstawowej w ramach przygotowania dalszego. Młodzież z klasy VII szkoły podstawowej i II gimnazjum objęta jest przygotowaniem bliższym, a bezpośrednim – klasa III gimnazjum (za rok będzie objęta nim także młodzież z klasy VIII szkoły podstawowej).

Przygotowanie duchowe młodzieży do sakramentu bierzmowania w naszej parafii na podstawie powyższego dokumentu przebiega następująco:

1. Młodzież z wymienionych klas uczestniczy w comiesięcznej katechezie parafialnej.
2. Młodzież przygotowuje celebracje liturgiczne (Mszę św., nabożeństwo różańcowe, roraty, Drogę krzyżową, Gorzkie żale, majówki) i uczestniczy w nich.
3. Młodzież systematycznie uczestniczy we Mszy św. niedzielnej.
4. Młodzież praktykuje pierwsze piątki miesiąca.
5. Młodzież aktywnie uczestniczy w życiu parafii (jako ministranci, lektorzy, przewodniczkii DSM, ceremoniarze).
6. Młodzież pomaga w przygotowaniu uroczystości parafialnych.
7. Młodzież włącza się w wolontariat.

W duchowym przygotowaniu młodzieży do sakramentu bierzmowania uczestniczą także rodzice. Ich uczestnictwo polega na udziale we wspólnej modlitwie, przystępowaniu do sakramentu pokuty i Eucharystii, wysłuchaniu kilku konferencji o tematyce związanej z bierzmowaniem. Młodzież z klasy III gimnazjum przed samym bierzmowaniem bierze udział w triduum poświęconym darom Ducha Świętego i przystępuje do generalnej spowiedzi św. Po przyjęciu bierzmowania 14 czerwca 2018 roku młodzież weźmie udział w diecezjalnej pielgrzymce do Starego Sącza, aby podziękować Panu Bogu za dar tego sakramentu.

Sakrament bierzmowania nazywany jest także sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej, co oznacza, że tego, który go przyjmuje, uznaje się za człowieka dojrzałego w wierze. A zatem długie przygotowanie do sakramentu bierzmowania służy temu, aby kandydat nie „zaliczał” bierzmowania, ale z wiarą go przyjmował i po jego otrzymaniu podjął współpracę z Duchem Świętym w dziele zbawienia własnego i drugiego człowieka. W czasie duchowego przygotowania kandydat do bierzmowania ma przekonać się, że wiara jest wspólnym darem Bożym, który trzeba przyjąć całym sobą i odpowiedzieć na niego całym swoim życiem. Ten czas jest także uczeniem się dialogu z Bogiem

na modlitwie i słuchania Boga w czasie rozważania słowa Bożego. Kandydat do bierzmowania poprzez spotkania formacyjne pogłębia swoją wiarę i dostrzega jej potrzebę w życiu. Celebracje liturgiczne to uczenie się dostrzegania Boga w znakach i symbolach występujących w liturgii. Mają one prowadzić do rozumienia liturgii i aktywnego uczestniczenia w niej poprzez różne posługi liturgiczne, śpiew, czytanie tekstów biblijnych, formułowanie intencji modlitw. Kandydat do bierzmowania ma mieć świadomość, że we wspólnocie liturgicznej spotykamy się z Bogiem. Poprzez celebracje liturgiczne kandydat ma nabyć umiejętność odmawiania Różańca, prowadzenia Drogi krzyżowej. Kandydat do bierzmowania uczy się odpowiedzialności za Kościół, za piękno liturgii, której nie będzie widać bez zaangażowania się w posługę lektora, kantora czy też przynależności do scholi. Czas przygotowania duchowego do bierzmowania ma służyć ukształtowania właściwej postawy wobec Boga. Kandydat sam powinien wybrać Boga jako Pana i Mistrza swojego życia. Powinien dojść do przekonania, że życie bez Boga jest bez sensu, że prowadzi donikąd. Człowiek młody – odpowiednio przygotowany, uformowany – podejmie współpracę z Duchem Świętym i będzie z Nim współdziałał w dziele zbawienia świata. Młodzież musi przestać „zaliczać” sakramenty św., a zacząć widzieć w nich źródło Bożej łaski do dobrego życia i własnego uświęcenia się i zbawienia. Przygotowanie się do bierzmowania ma służyć także dostrzeżeniu wielkiej roli Ducha Świętego w naszym życiu.

Ks. Roman Miarecki



Fot. Wikimedia Commons

NIE GAŚMY DUCHA BOŻEGO W NARODZIE!

(W SETNĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI)

W przyszłym roku (który już niebawem rozpoczniemy) przeżywać będziemy setną rocznicę odrodzenia się wolnego państwa polskiego. Każde kolejne Święto Niepodległości jest dobrą okazją do tego, by uwielbić Boga za wielki dar wolności, wyrazić wdzięczność tym, którym tę wolność zawdzięczamy, a może w ogóle uświadomić sobie, że ją mamy. Tę przyszloroczną listopadową uroczystość z pewnością chcielibyśmy jednak przeżyć w jakiś szczególny sposób – tak by jej obchody na długo zapisały się nam w pamięci. Trudno się dziwić... Lubimy wszak okrągłe rocznice, a szczególnie te z dwoma zerami na końcu. Dzień 11 listopada przywitamy więc z fajerwerkami: będą defilady, parady, marsze, koncerty, inscenizacje historyczne, śpiewanie pieśni patriotycznych. Wszystko to wydaje się ciekawą propozycją uczczenia tej ważnej rocznicy, jak również wspaniałą lekcją patriotyzmu. Do wspólnej modlitwy dziękczynnej i błagalnej, a także modlitwy za zmarłych obrońców Ojczyzny, też zapewne nikogo nie będzie trzeba specjalnie zachęcać, bo przecież wiemy, że te najważniejsze chwile – tak w życiu osobistym, jak i w życiu narodu – „wypada” przeżywać po chrześcijańsku (obyśmy tylko nie poprzestali na samej wizycie w kościele).

Nie tylko „piękna” rocznica

A będzie co świętować. Sto lat to przecież spory kawałek czasu. Ale nie tylko o to tutaj chodzi. Nie to jest najważniejsze, że odtąd, wspominając dzień, w którym Polska po długich latach zniewolenia wróciła wreszcie na mapę Europy, będziemy mogli już pełnoprawnie mówić o wydarzeniu sprzed wieku. Myślę, że podstawowym błędem, jaki możemy tutaj popełnić, będzie właśnie nadmierne koncentrowanie się na samej liczbie. „Sto lat”, „stulecie”, „setna rocznica” – te słowa będą zapewne odmieniane przez wszystkie przypadki. Odmienić tymczasem należałoby nasz sposób patrzenia na zbliżającą się uroczystość patriotyczną, tak by jej świętowanie – koniec końców – nie okazało się klasycznym przykładem przerostu formy nad treścią. Bo jeśli w samym centrum naszej uwagi znajdzie się owa piękna, okrągła liczba, to ta rocznica odzyskania niepodległości tak naprawdę niczym nie będzie różniła się od tych, które obchodziliśmy w poprzednich latach, i pozostanie dla nas tylko

wspomnieniem coraz bardziej odległej przeszłości. Na co więc powinniśmy zwrócić uwagę? Przede wszystkim na symboliczne znaczenie liczby „sto”. Liczba ta bowiem – postrzegana jako symbol – nie zatrzyma nas na samej sobie, ale ukaże nam głęboki sens obchodzenia pamiątki odrodzenia się państwa polskiego. Co zatem symbolizuje? Przede wszystkim pełnię czegoś (stąd też przy różnych okazjach życzymy sobie właśnie stu lat życia), ale też pewną skończoną, zamkniętą całość (tutaj z kolei warto przypomnieć sobie Abrahama, który właśnie w wieku stu lat zakończył etap oczekiwania na narodziny obiecane mu przez Boga syna). I właśnie w taki sposób powinniśmy popatrzeć na zbliżającą się setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości: z jednej strony potraktować ją jako dar, ale też – z drugiej – jako zamknięcie pewnego rozdziału naszej historii. Wprawdzie nie będzie to ściśle „sto lat niepodległości”, bo w tym okresie naród polski aż dwukrotnie doświadczył zniewolenia przez systemy totalitarne, ale – jak wspominałem – tu chodzi o symbol. Gdy zaś uświadomimy sobie, że oto za chwilę wkroczymy w nowy etap naszych dziejów, nietrudno już się domyślić, jaką postawę powinniśmy przyjąć. Wystarczy popatrzeć na liturgię, którą Kościół sprawuje na przełomie starego i nowego roku. Wtedy też zostawiamy za sobą jakąś część swojej historii i przechodzimy niejako do nowego rozdziału. I chociaż zazwyczaj temu przejściu towarzyszy nadzieja, że kolejny rok okaże się dla nas dobrym, błogostawionym czasem, to jednak w tym wszystkim pobrzmiewa nuta zadumy i refleksji nad przemijaniem, a czasem też świadomość, że nasza przyszłość wcale nie musi przynieść spełnienia wiązanych z nią oczekiwań. Podczas Mszy św. sprawowanej na zakończenie starego roku, jako pielgrzymi na drogach życia, padamy więc u stóp eucharystycznego Jezusa, który jest Panem czasu i historii, by przeprosić Go za to, że nie wszystko poszło tak, jak pójść powinno; że czasem okazaliśmy się zwykłymi egoistami, złośliwcami i niewdzięcznikami; że niejednym dniem zmarnowaliśmy i przeżyliśmy w taki sposób, że lepiej byłoby o nim zapomnieć... Dalej uwielbiamy Go za wszystko, co z Jego łaski dane nam było przeżyć, śpiewając Mu dziękczynne *Te Deum*, a w końcu (już w pierwszym dniu rozpoczętego

nowego roku) zwracamy się z ufnością do Ducha Świętego, by uświęcił swoją obecnością czas, jaki jest przed nami: „O Stworzycielu, Duchu, przyjdź!”. Czy nie tak właśnie powinniśmy wkroczyć w ten nowy rozdział w dziejach naszej Ojczyzny? Tego wszak domaga się od nas odpowiedzialność za tych, którzy byli przed nami, za naszych rodziców i przodków, jak również za tych, którzy odziedziczą po nas to, co im przekazemy. Nie przyszliśmy przecież znikąd i – jeżeli Pan Bóg tak zechce – nie jesteśmy ostatnimi, którym dane jest żyć na polskiej ziemi. Jako kolejne ogniwa w łańcuchu dziejów, wdzięczni za odzyskaną wolność, zechcemy więc skierować do Boga modlitwę uwielbienia, prześlągnięcia, dziękczynienia i prośby. Nauczmy się też wołać do Ducha Świętego, o którym – jako sprawcy jedności – powinniśmy szczególnie pamiętać.

Oblicze „tamtej” ziemi

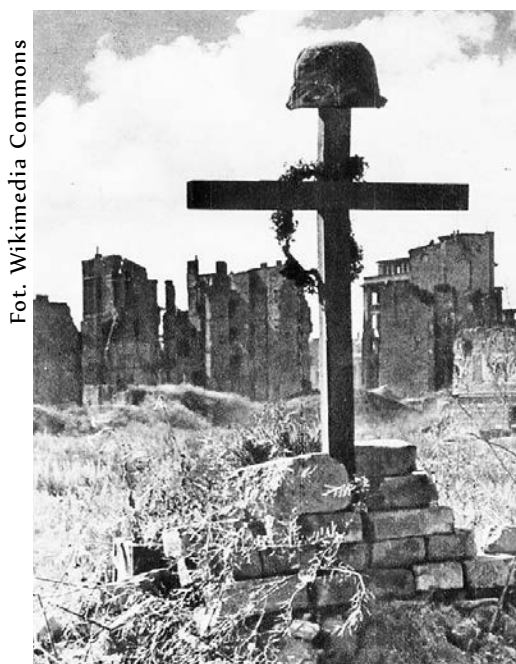
Niedawno, świętując tysiąclecie chrztu Polski, zwracaliśmy uwagę na wartość ewangelicznego orędzia, które dzięki temu historycznemu wydarzeniu stało się udziałem naszego narodu. W kontekście zaś zbliżającej się setnej rocznicy odzyskania niepodległości powinniśmy popatrzeć na tych, którym to chrześcijańskie dziedzictwo zawdzięczamy. Fundamentem naszej wolności jest bowiem Chrystus, którego głosili nam nasi ojcowie. I nie chodzi tutaj tylko i wyłącznie o naszą wolność wewnętrzną – tę duchową, rozumianą jako wyzwolenie nas z niewoli grzechu i śmierci. Owszem, to przede wszystkim ten rodzaj wolności zawdzięczamy prawdzie Jezusowej Ewangelii – prawdzie, która nas wyzwala (zob. J 8,32). Ale czy moglibyśmy mówić również o niepodległości i suwerenności naszej Ojczyzny, gdyby nie było w niej wiary w Chrystusa? To na fundamencie chrześcijaństwa opierały się zręby naszej państwowości. Dziś nie trzeba już przekonywać nikogo, że to właśnie tym, którzy głosili nam Dobrą Nowinę, zawdzięczamy nie tylko wprowadzenie nas do wielkiej rodziny narodów Europy (z której dziedzictwa kulturowego do dziś czerpiemy pełnymi garściami), ale też posiadanie podstawowych struktur państwowych, takich

jak sądownictwo, administracja czy szkolnictwo. Czy w ogóle możliwe byłoby nasze istnienie – jako narodu – bez wiary w Trójjedynego Boga, skoro odegrała ona tak ważny czynnik w procesie scalania i jednoczenia się młodego państwa? Być może... Ale wtedy na pewno nie bylibyśmy tymi, kim jesteśmy.

Oceniając z perspektywy czasu postawę przodków, dzięki którym naszym udziałem stało się orędzie Chrystusowej Ewangelii – wraz z wartościami, jakie ono w nas zaszczepiło, a więc z wolnością i naszą narodową tożsamością – łatwo ulec pokusie idealizowania. W gruncie rzeczy lubimy odnosić się do przeszłości, by pokazać, że współczesny świat nie jest tym, jaki znamy ze swojej młodości, ze swojego dzieciństwa (bo zapewne nie jest), a przy okazji trochę ponarzekać, że ludzie już „nie tacy jak dawniej”. Złośliwi z przekąsem mogliby podsumować tego typu stwierdzenia, przytaczając znane przysłowie: „wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma”. I być może mieliby trochę racji, bo nie każda zmiana w mentalności pokolenia oznacza zmianę na gorsze (a sądy na ten temat lepiej zostawić Panu Bogu). Z drugiej strony jednak, czy rzeczywiście nie należałoby przytaknąć tym, którzy za wzór postępowania stawiają nam naszych przodków? Bo skoro dzięki ich postawie orędzie ewangeliczne wraz z całą moralnością chrześcijańską (oczywiście tą pierwotną, a nie podaną w wersji „zmiękczonej”) dotrwało do naszych czasów, to z czystym sumieniem moglibyśmy nazwać ich prawdziwymi „duchowymi gigantami”. Na marginesie warto tutaj przypomnieć słowa wypowiedziane kiedyś w naszej wspólnocie przez rekolekcjonistę o. Kazimierza

Głaza, redemptorystę z Tuchowa. W czasie drogi krzyżowej odprawianej podczas trzecich misji parafialnych, rozważając ósmą stację, mówił on o płaczu polskich matek, które zamiast mężów na miarę wielkich świętych, jak Jan Paweł II czy Stefan Wyszyński, rodzą „duchowych karłów” nieprzygotowanych do tego, by zmierzyć się z wymaganiami, jakie stawia przed nimi wiara. Ta diagnoza współczesnej rzeczywistości bardzo mocno zapada w pamięć. I daje dużo do myślenia...

Jak wysoko więc została przed nami postawiona poprzeczka?



Fot. Wikimedia Commons

Patrząc na postawę bohaterów narodowych, którzy na przestrzeni ponad tysiąca lat bronili nie tylko granic polski, ale też naszej narodowej tożsamości (nieraz zagrożonej, jak to bywało choćby w czasach zaborów), można powiedzieć, że bardzo wysoko. Nie oznacza to jednak, że nie możemy im dorównać. Wystarczy tylko zbytnio nie ufać samemu sobie, a całą swoją nadzieję złożyć w Bogu – dawcy wolności: tak jak zrobili to żołnierze z czasów tzw. potopu szwedzkiego, których oczy zwrócone były w kierunku Jasnej Góry, czy też powstańcy ginący z imieniem Jezusa i Marii na ustach lub uczestnicy ostatniej wojny, którzy hasło „Bóg, Honor, Ojczyzna” wypisane mieli nie tylko na sztandarach, ale przede wszystkim w swoich sercach.

Takich przykładów godnych naśladowania jest więcej. Jednak wcale nie chodzi tutaj wyłącznie o męczenników narodowej sprawy lub też o bohaterów na miarę żołnierzy niezłomnych. Postawą miłości względem Boga i Ojczyzny oraz szacunkiem do naszych ideałów odznaczali się także tak zwani zwykli obywatele. I chociaż nie uczynili oni niczego, co w naszych oczach byłoby jakimś aktem heroizmu, a czasem nawet – tak jak my – popełniali różne błędy, to jednak również im winniśmy okazać wdzięczność za wolność i naszą narodową tożsamość. Obrazowo mówił o nich papież Jan Paweł II w swojej homilii wygłoszonej na placu Zwycięstwa w Warszawie w 1979 roku, porównując ich do ziaren, które rzucone w ziemię, obumierają, by przynieść owoc: „Czy to będzie ziarno ciężkiej, codziennej pracy w pocie czoła na roli, przy warsztacie, w kopalni, w hutach i fabrykach. Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej, która nie cofa się przed daniem życia nowemu człowiekowi i podejmuje cały trud wychowawczy. Czy to będzie ziarno pracy twórczej w uczelniach, instytucjach, bibliotekach, na warsztatach narodowej kultury. Czy to będzie ziarno modlitwy i posługi przy chorych, cierpiących, opuszczonych. Czy to będzie ziarno samego cierpienia na łóżkach szpitalnych, w klinikach, sanatoriach, po domach: «wszystko, co Polskę stanowi». Wszyscy ci ludzie tworzyli – jakże piękne – oblicze „tamtej” ziemi, dawnej, „zawsze wiernej” Polski, której dziedzictwo przypadło w udziale współczesnym. Czyli – nam.

„Niech (znów) zstąpi Duch Twój!”

Wspomnianą homilię z placu Zwycięstwa Ojciec Święty zakończył przejmującym wołaniem: „I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja,

Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia [...], wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!”. Czy wołanie papieża przyniosło oczekiwane owoce? Niewątpliwie. Duch Święty rzeczywiście odmienił „oblicze tej ziemi”: dodał wszystkim mocy, by przeciwstawić się złu, i odwagi, by upomnieć się o prawa pokrzywdzonych przez bezduszny system komunistyczny. Na fali tej odwagi powstała „Solidarność”, która doprowadziła do przemian ustrojowych w Polsce. A potem jak domki z kart waliły się systemy totalitarne w środkowo-wschodniej Europie. Stary świat legł w gruzach... Bóg odmienił oblicze Polski. Czy jednak pozwoliliśmy Mu odmienić także nasze serca?

Obecnie, gdy od tych wydarzeń dzieli nas już ponad ćwierćwiecze, należałoby zapytać, czy po latach nadal jesteśmy napełnieni tą mocą Bożego Ducha. Zewnętrznie – jako naród – być może wciąż przypominamy tych ludzi z placu Zwycięstwa: natchnionych odwagą i pełnych zapału do działania, wierzących w to, że Bóg może przeprowadzić nas przez niejedno „morze czerwone”. Niestety jednak odwagę nierzadko mylimy z brawurą (szczególnie na drogach) lub bezczelnością wobec drugiego człowieka; gotowość do działania przekuliśmy na temperament w prowadzeniu między sobą sporów ideowych, a Pana Boga postrzegamy jako „sprawę prywatną”, z którą lepiej się za bardzo nie obnosić. I chociaż mamy w sobie wiele pięknych cech, jak pracowitość, wytrwałość, gościnność czy dobrą wolę do niesienia pomocy potrzebującym, to jednak często przypominamy wyschnięte kości z wizji proroka Ezechiela: połączone ze sobą co prawda i na powrót obleczone ciałem i skórą, ale leżące bezwładnie, bez ducha, w oczekiwaniu na Tego, który przywróci im „tchnienie życia” (Ez 37,1-10; por. Rdz 2,7). Wszystko możemy w Tym, który nas umacnia (Flp 14,3) – bez Niego zaś jesteśmy – jak ujął to Adam Mickiewicz – „ludem szkieletów”.

Takiego właśnie Tchnienia potrzeba nam wszystkim: nowej Pięćdziesiątnicy, która będzie dla nas początkiem przemiany serc. A o potrzebie takiej przemiany wielokrotnie już słyszeliśmy z ust Papieża Polaka – i to jeszcze wiele lat temu, u progu wolnej Rzeczypospolitej. Ojciec Święty wyraźnie poruszony był tym, że z naszej wolności korzystamy w sposób wysoce nieodpowiedzialny, zamieniając ją na swawolę. Podczas Mszy św. odprawionej na lotnisku w Masłowie 3 czerwca 1991 roku mocnym, podniesionym głosem mówił:

„Tak, trzeba wychowania do wolności, trzeba dojrzałej wolności. Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród [...], ale nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i znieprawia. [...] Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!” Jan Paweł II odnosił się przede wszystkim do kwestii naszej otwartości na przyjmowanie życia poczętego: „Te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć!” A jak zareagowałyby dzisiaj, widząc nas, Polaków, podzielonych, nadużywających alkoholu jak dawniej, skaczących sobie do gardeł, plotkujących, wzajemnie się oczerniających, naginających moralność do własnych potrzeb, zapatrzonych – bardziej niż w Jezusa – w jakieś mętne, postępowe idee, całkiem obce naszej chrześcijańskiej kulturze? Co powiedziałyby, widząc, że na polskiej ziemi poniewiera się i wyśmiewa krzyż, na którym Chrystus oddał za nas życie? Co powiedziałyby, widząc nas, patrzących na to wszystko w milczeniu? Zbyt długo klaskaliśmy papieżowi. Czas wreszcie wprowadzić w życie nauczanie wielkiego Polaka i z tych słów,

które do nas wypowiedział, zapamiętać coś więcej niż tylko „powtórkę z geografii” czy wspomnienie o smaku wadowickich kremówek. Nie gaśmy w sobie ducha, którego na nowo w nas rozpalili!

* * *

Zbliżająca się setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości jest dobrą okazją do tego, by na początku nowego rozdziału naszej historii wszystkie te sprawy uczynić przedmiotem rachunku sumienia. Nauczmy się wyciągać wnioski z lekcji, jaką dała nam przeszłość. Patrząc zaś na naszych przodków, którzy przekazali nam całe „narodowo-chrześcijańskie” dziedzictwo, obudźmy w sobie świadomość, że tego wielkiego daru nie wolno nam zaprzepaścić – tak by mógł on być naszym pięknym, twórczym wkładem w kulturę jednoczącej się Europy (a na pewno nie powodem do kompleksów!). Nade wszystko jednak wołajmy, by Bóg na nowo zesał nam swojego Ducha. On na pewno odmieni nie tylko „oblicze tej ziemi”, ale również nasze serca. O ile tylko Mu na to pozwolimy...

Jonasz Zajęc

160 LAT OBJAWIEŃ W LOURDES

Przez ostatni rok Kościół przypominał nam o wydarzeniach, które rozegrały się przed wiekiem w portugalskiej Fatimie. Rok 2018 również związany będzie z maryjnym sanktuarium: świętować będziemy bowiem sto sześćdziesiątą rocznicę objawień w Lourdes. Jest to niezwykle ważne wydarzenie historyczne i równocześnie wielki dar dla Kościoła i całej ludzkości. Właśnie wtedy został ogłoszony przez Matkę Bożą dogmat o Jej niepokalanym poczęciu. Natomiast samo sanktuarium dzięki uzdrowieniom za przyczyną Maryji wciąż pozostaje światowym centrum pielgrzymek. Co roku Lourdes odwiedza 6 milionów pielgrzymów, w tym 100 tysięcy wolontariuszy i 80 tysięcy chorych.

Jednak jak do tego doszło? Otóż w 1858 roku, w niewielkiej wiosce położonej w południowo-zachodniej Francji u podnóża Pirenejów, czternastoletniej Bernadecie Soubirous zaczęła ukazywać się Piękna Pani. Objawienia w grocie Massabielle powtarzały się w sumie osiemnaście razy. Pierwsze z nich miało miejsce 11 lutego, a ostatnie 16 lipca 1858 roku. Każde z nich zawierało istotne przesłanie.

Od drugiego objawienia, kiedy to Bernadeta stała przed grota, modląc się, aż w końcu po raz kolejny ujrzała Matkę Boską, coraz więcej osób zaczęło wierzyć dziewczynce. Trzecie, czwarte i piąte objawienie były do siebie bardzo podobne. Opierały się na tym samym schemacie: dziewczynka, stojąc przed grota, odmawiała Różaniec, po czym wpadała w ekstazę. Te niesłychane zdarzenia zaczęły przyciągać tłumy obserwatorów. W szóstym objawieniu (21 lutego) uczestniczyło już prawie sto osób. Dwa dni później miało miejsce kolejne objawienie. Tym razem Bernadeta otrzymała od Pięknej Pani trzy sekrety. Dotyczyły one jej osobiście i nie mogła o nich opowiedzieć nikomu – nawet spowiednikowi. Ósme objawienie przebiegło według wcześniejszego schematu, natomiast dziewiąte wzbudziło spore poruszenie. Matka Boska nakazała wtedy dziewczynce napić się wody ze źródła, a następnie pomodlić się za grzeszników. Jednak najważniejsze treści zaczęły ujawniać się od szesnastego objawienia. Wtedy to, 25 marca 1858 roku, cudowna postać w końcu

wyjawiała dziewczynce, kim jest. Mówiła o sobie: „Jam Niepokalane Poczęcie”. Bernadeta nie rozumiała do końca tego przesłania. Udała się zatem po pomoc do proboszcza, który stwierdza, że tylko Matka Boska mogła wypowiedzieć takie słowa. Objawienie to przyczyniło się do kolejnej, jeszcze większej fali pielgrzymek do grotty. Podczas gdy 7 kwietnia Bernadeta udała się po raz kolejny do grotty, zabrała już ze sobą pierwsze wotum – świecę. (Była to forma podziękowania burmistrza za cudownie przywrócone mu zdrowie). W grocie dokonał się wtedy tzw. cud świecy. Bernadeta, trzymając zapaloną świecę, weszła ponownie w stan ekstazy, który trwał przez ponad godzinę. W tym czasie wosk wypalił się, a ogień dotykał dłoni dziewczynki. Jednak nie sprawiało jej to bólu ani nie pozostawiło żadnego śladu. Wszyscy zgromadzeni w grocie uznawali to za cud. Ostatnie objawienie miało miejsce 16 lipca 1858 roku. Bernadeta ponownie udała się do grotty, by odmówić Różaniec. Wtedy to doznała ekstazy i po raz ostatni spotkała się z Matką Boską Niepokalaną.

Fot. Flickr.com



Dziewczynka także później odwiedzała grotę Massabielle. Wkrótce również umożliwiono jej naukę w szkole prowadzonej w Lourdes przez siostry zakonne. Jako osiemnastolatka nauczyła się pisać i czytać, mając zaś 22 lata, wstąpiła do klasztoru w Nevers, gdzie swym przykładnym

życiem zyskała sobie ogólny szacunek i opinię świętości. Tuż przed śmiercią, w Wielką Środę 16 kwietnia 1879 roku, raz jeszcze ukazała się jej Maryja. Bernadeta zmarła w wieku zaledwie 35 lat. Jej ostatnimi słowami skierowanymi do całej wspólnoty zakonnej była modlitwa: „Matko Boża, módl się za mną, biedną grzesznicą, biedną grzesznicą...” 4 czerwca 1925 roku Ojciec Święty Pius XI włączył s. Bernardę Soubirous w poczet błogosławionych. Uroczystości kanonizacyjne odbyły się w Rzymie już 8 grudnia 1933 roku przy olbrzymim udziale wiernych z całego świata. Ciało świętej – uśmiechniętej, z różańcem w rękę – spoczywa w kaplicy św. Gilgarda w Nevers.

Dzisiaj, po stu sześćdziesięciu latach, które minęły od objawień w Lourdes, dzieje Bernadety i świętość tego miejsca znajdują kontynuację w historiach pielgrzymów. Przybywają oni tłumnie co roku, by choć raz doświadczyć tej niezwykłej atmosfery *sacrum*. Od pierwszego uznanego za cud uzdrowienia Catherine Lapatie Lourdes stało się „miejscem cudów”, a sam teren wokół grotty uchodzi za święty krąg. To miejsce, gdzie przyjeżdża się po to, by się modlić, ale także by zbliżyć się do Ojca Niebieskiego i doświadczyć Jego bliskości. Odkryć tajemnicę Lourdes oznacza dotknąć tajemnicy kochającego Boga – tego będącego blisko każdego człowieka i pochylającego się nad ludzkimi słabościami; Boga o szeroko otwartych ramionach, który na krzyżu dał nam swoją Matkę, by opiekowała się nami i była naszą Orędowniczką. Zatem w roku 2018, sto sześćdziesiąt lat po wydarzeniach w Lourdes, i my – tak jak mała Bernadeta – oddajmy się z różańcem w rękę w opiekę Pięknej Pani.

Alicja Michałek

SYNOD W RZYMIE POŚWIĘCONY MŁODZIEŻY

Zapewne w pamięci wielu z nas pozostają ubiegłoroczne Światowe Dni Młodzieży i tysiące młodych ludzi z całego świata, którzy wspólnie cieszyli się swoją wiarą. W oczekiwaniu na kolejne takie spotkanie w Panamie papież Franciszek ogłosił temat XV Ogólnego Synodu Biskupów. Jego hasło to „Młodzież, wiara i rozeznanie powołania”.

Synod ten odbędzie się w październiku 2018 roku w Rzymie i będzie kontynuacją dyskusji

poświęconej rodzinie. To także próba towarzyszenia młodym ludziom w ich drodze do dojrzałości. Kościół chce tym samym lepiej zrozumieć ich problemy, a przede wszystkim – wysłuchać (co podkreślał papież podczas spotkania z młodzieżą w wigilię Niedzieli Palmowej). Pomóc ma w tym strona internetowa Synodu: www.youth.synod2018.va, na której znajduje się specjalny kwestionariusz. Młodzi, odpowiadając na zawarte



w nim pytania, mogą realnie przyczynić się do zmian w Kościele. Ankieta, co ważne, dostępna jest dla młodzieży z całego świata – nie tylko tej praktykującej. Szczególnie ważny jest głos tych, którzy wciąż szukają w sobie wiary.

Kolejną inicjatywą poprzedzającą Synod był kongres pod hasłem: „Kondycja Młodych w Kościele”, który odbył się w dniach 11-15 września w Kurii Generalnej Ojców Jezuitów w Rzymie. Wzięło w nim udział około 80 osób. Byli to biskupi, osoby zaangażowane w duszpasterstwo i ludzie młodzi z pięciu kontynentów. Polska również miała tam swoich reprezentantów, między innymi Dorotę Andrzejewską. W wywiadach podkreślała ona, że to spotkanie było okazją do wymiany doświadczeń z ludźmi z całego świata, co uświadomiło jej, że „nie wszędzie można tak łatwo i otwarcie przyjąć i wyznawać wiarę w Jezusa Chrystusa”. Jednak właśnie ta różnorodność Kościoła, który jednoczy się we wspólnej modlitwie – zwłaszcza podczas Mszy św. – jest według niej siłą naszej wspólnoty. Tematyka kongresu również była urozmaicona: od rozważań dotyczących odkrywania własnej tożsamości i planów na życie, po kwestie związane z pracą czy emigracją. Uczestnicy podczas panelów dyskusyjnych i pracy w grupach mogli zabrać głos w ważnych dla nich sprawach, a także wsłuchać się w świadectwa innych ludzi. Te zebrane doświadczenia i skonfrontowane wizje

mają ukazać się w formie specjalnego dokumentu, który będzie istotnym budulcem październikowego Synodu.

Specjalny list napisał również papież Franciszek. Podkreśla w nim, że to właśnie dzięki młodzieńczej pasji i wielkoduszności buduje się lepszy świat. Zachęca tym samym młodych ludzi do czynnego włączenia się w dyskusję na temat zmian w Kościele. Ojciec Święty apeluje, by wsłuchali się oni w wołanie wychodzące z ich serc i nie ulegli globalizacji obojętności. Papież zwraca szczególną uwagę na drogę „ku przyszłości nieznanej, ale niosącej niezawodne spełnienia”, na spotkanie której prowadzi sam Bóg. Zachęca tym samym młodych, by posłuchali Bożego głosu, który rozbrzmiewa w nich poprzez tchnienie Ducha Świętego. To właśnie on pomoże im – jak ujmuje to Ojciec Święty – „podjąć drogę rozeznania, aby odkryć Boży plan odnośnie do życia”. Kompasem na tym szlaku ma być również dokument przygotowawczy Synodu (który ukazał się na początku 2017 roku), a sam papież i towarzyszący mu biskupi mają stać się „współtwórcami radości” młodych i pomóc im w rozeznawaniu ich własnych powołań życiowych.

Kolejnym etapem tej ścieżki będzie „presynod”, który odbędzie się w marcu 2018 roku. Franciszek zaprosił na niego młodzież różnych wyznań z całego świata, aby po raz kolejny wsłuchać się w ich głos i wykorzystać ich sugestie odnośnie do kwestii, które powinny pojawić się na XV Ogólnym Synodzie Biskupów. Inicjatywa ta ma umożliwić młodym ludziom wyrażanie swoich

Modlitwa za Synod w Rzymie

Panie Jezu!

W oczekiwaniu na Synod Twój Kościół zwraca się w kierunku młodych ludzi całego świata. Daj, prosimy, aby byli oni w stanie odważnie czerpać ze swojego życia. Spraw także, by ich serca pozostały czyste i niewinne. Niech będą kierowani przez mądrych przewodników, którzy pomogą im usłyszeć Twój głos. Pomóż im odpowiednio zrealizować Twój Boski plan i osiągnąć szczęście. Pozostaw ich serca otwarte na wielkie marzenia. Niech potrafią dostrzegać dobro w otaczających ich ludziach i świecie.

Pozwól, by tak jak Twój umiłowany uczeń mogli oni trwać wraz z Tobą przy Krzyżu i stać się dziećmi Twej Matki – Maryi. Niech na nowo będą świadkami Twojego zmartwychwstania.

Daj, prosimy, młodym świadomość, że zawsze jesteś przy nich, by mogli kierować ku Tobie swój wzrok i serca. Amen.

oczekiwań i pragnień. Będą mogli także dać upust swoim niepewnościom i obawom dotyczącym dzisiejszego świata. Po raz kolejny pojawią się eksperci z różnych dziedzin kultury, nauki i sztuki; ale także seminarzyści przygotowujący się do kapłaństwa czy członkowie innych wspólnot religijnych. Wszystko po to, by pomóc młodym ludziom w odnalezieniu się w świecie, który tak często pełen jest przemocy i niesprawiedliwości. Kościół, wsłuchując się w ich głos, chce dać im siłę na podjęcie walki o lepsze jutro, a tym samym zadbać i o swoją przyszłość.

Papież Franciszek wraz z biskupami stara się otworzyć na głos młodych ludzi. Świadczą o tym liczne spotkania jeszcze przed rozpoczęciem XV Ogólnego Synodu Biskupów czy choćby aktywność w mediach społecznościowych. Daje to młodzieży możliwość obserwowania poszczególnych etapów przygotowywań, ale także umacniania się w wierze. Na oficjalnym twitterze i facebooku (@synod2018) często pojawiają się specjalnie przygotowane notatki papieża. W jednej z nich –

zatytułowanej: *Żyj, kochaj, wier!* – Ojciec Święty stworzył pewnego rodzaju instrukcję, jak żyć, a nie tylko przeżywać swoje życie. Również wspomniana wcześniej oficjalna strona Synodu, pełna jest interesujących informacji nie tylko o samym wydarzeniu, ale i o życiu Kościoła oraz wyjątkowych ludziach, którzy go tworzą.

Zwrócenie przez papieża uwagi na młodzież i jej punkt widzenia jest ważnym krokiem w budowaniu nowej wizji Kościoła. Widać, że wprowadza świeże spojrzenie na wiele kwestii. XV Ogólny Synod Biskupów może dać naszej wspólnotie wiele dobrego. Ważne tylko, by ten potencjał mądrze wykorzystać. A to już zależy także od nas samych.

Kinga Michałek

Źródła cytatów (portale internetowe):

Opoka.news

Vatican.va

Youth.synod2018.va

V SYNOD DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Od ostatniego – IV Synodu Diecezji Tarnowskiej upłynęło już 31 lat. Ks. Biskup Ordynariusz Andrzej Jeż w ubiegłym roku w liście pasterskim zapowiadającym V Synod Diecezji Tarnowskiej tak uzasadnił potrzebę zwołania kolejnego synodu: „Od poprzedniego synodu zmieniła się zupełnie sytuacja polityczna i geopolityczna Polski, zmieniła się mentalność, uwarunkowania kulturowe, podejście do wielu kwestii kościelnych, do praktyk religijnych i kwestii moralnych. Otacza nas nowa sytuacja prawna Kościoła i państwa oraz nowe destrukcyjne ideologie. Konieczne jest zatem nowe spojrzenie na całość życia naszej diecezji i obranie pewnych kierunków dalszej pracy duszpasterskiej” (*Kościół na wzór Chrystusa. List pasterski zapowiadający V Synod Diecezji Tarnowskiej*).

Ksiądz Biskup Ordynariusz, po wysłuchaniu zdania Rady Kapłańskiej 14 grudnia 2016 roku, wydał dekret zwołujący V Synod Diecezji

Tarnowskiej pod hasłem: „Kościół na wzór Chrystusa”. Zostało także opracowane logo Synodu.

Centralnym jego elementem jest chrystogram, „jeden z najstarszych znaków wskazujących na osobę Jezusa Chrystusa. Chrystogram jest otoczony przez grupę ludzi, która reprezentuje wspólnotę Kościoła. Wspólnota ta jest otwarta, zapraszająca wszystkich do Jezusa. Swym kształtem nawiązuje do kolumnady Berniniego otaczającej plac św. Piotra na Watykanie, która obrazuje wyciągnięte «dłonie» Kościoła, pragnące przyciągnąć wszystkich ludzi.

Pastorał pośród kręgu osób symbolizuje biskupa diecezjalnego, który zwołuje synod i jest jego jedynym ustawodawcą” (*Dekret zatwierdzający hasło i logo V Synodu Diecezji Tarnowskiej*).

Ksiądz Biskup Ordynariusz specjalnym dekretem ustanowił także Komisję Przygotowawczą V Synodu Diecezji Tarnowskiej. Przewodniczącym tej komisji jest bp Leszek Leszkiewicz. Zadaniem komisji było opracowanie logo Synodu, regulaminu, hymnu i pomocy duszpasterskich,



jak również opracowanie kwestii, które staną się przedmiotem obrad synodalnych. Na drugim posiedzeniu Komisji Przygotowawczej 27 lutego 2017 roku powołane zostały zespoły, które zajmują się poszczególnymi obszarami życia diecezji:

- Zespół Katechetyczny;
- Zespół do spraw Rodziny;
- Zespół do spraw Ewangelizacji;
- Zespół do spraw Mediów;
- Zespół do spraw Młodzieży;
- Zespół Prawny;
- Zespół Duszpasterstwa Parafialnego;
- Zespół do spraw Duchowieństwa i Osób Konsekrowanych;
- Zespół Liturgiczny;
- Zespół do spraw Modlitwy za Synod;
- Zespół Teologiczny.

27 lipca 2017 roku w spotkaniu członków Sekretariatu Komisji Przygotowawczej V Synodu Diecezji Tarnowskiej uczestniczył Biskup Ordynariusz Andrzej Jeż. Zostały wtedy sformułowane następujące cele Synodu:

Cele ogólne

1. Ukazanie duchowego, duszpasterskiego i materialnego dziedzictwa Chrystusowego Kościoła diecezji tarnowskiej.
2. Ożywienie wiary, nadziei i miłości w osobistej i wspólnotowej relacji z Chrystusem w Kościele.
3. Wskazanie nowych dróg duszpasterstwa w zmienności świata ku niezmienności Chrystusa.

Cele szczegółowe

1. Chrystologiczne zorientowanie duszpasterstwa.
2. Wzmocnienie tradycyjnych form pobożności w kontekście współczesnych wyzwań kulturowych.
3. Pogłębienie jedności biskupa diecezjalnego z całą wspólnotą chrześcijańską diecezji przez wzmocnienie więzi kapłanów z osobami świeckimi i z biskupem.
4. Bardziej zdecydowane zaangażowanie osób świeckich w życie diecezji.
5. Wyznaczenie dalszych kierunków pracy duszpasterskiej z małżeństwami i rodzinami, w tym pomoc młodym w przezwyciężaniu negatywnych wpływów współczesnej cywilizacji.
6. Wykorzystanie współczesnych mediów w dziele ewangelizacji.

V Synod Diecezji Tarnowskiej ma dwa etapy: przygotowawczy i bezpośredni. Pierwszy etap koncentruje się na sprawach dobrego zorganizowania

prac różnych komisji synodalnych oraz zgromadzeniu tematów i propozycji od duchownych i świeckich, co – ich zdaniem – należy zrobić w diecezji, aby nasz Kościół diecezjalny był „na wzór Chrystusa”. Stąd w diecezji odbywają się spotkania z przedstawicielami komisji synodalnych (swoje propozycje można zgłaszać również na adres Sekretariatu; w końcowej części tego artykułu podam adresy na, które można przesyłać swoje uwagi).

Drugi etap Synodu będzie czasem wyciągania wniosków i formułowania statutów, które będą obowiązywać w diecezji po zakończeniu Synodu.

Modlitwa za V Synod

Boże w Trójcy Świętej Jedyny, obdarz nas swoją prawdą, miłością i pokojem, abyśmy jako rodzina tarnowskiego Kościoła owocnie przeżyli synod diecezjalny.

Pragniemy w jedności z Kościołem powszechnym odnowić i ożywić nasz Kościół tarnowski i w świetle Ewangelii właściwie odczytać znaki czasu.

Maryjo, Matko Kościoła i Patronko Diecezji Tarnowskiej, prowadź nas i wspieraj w synodalnej pielgrzymce wiary! Wszyscy święci i błogosławieni diecezji tarnowskiej, módlcie się za nami!

Informacji o pracach Synodu można zasięgnąć na stronie internetowej: www.synodtarnow.pl. Również w radiu RDN Małopolska można słuchać audycji na temat V Synodu Diecezji Tarnowskiej. Audycje cykliczne są w każdą sobotę od godz. 16.00, zaś w niedziele przedpołudnie można wysłuchać powtórek sobotnich fragmentów.

W parafii także powstanie grupa synodalna, która systematycznie będzie się spotykać i omawiać zagadnienia przesłane przez komisje synodalne. Swoje uwagi przesyłać będziemy na adres Sekretariatu Synodu: **Sekretariat V Synodu Diecezji Tarnowskiej, ul. Legionów 30, 33-100 Tarnów** (tel. 514-791-192; od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-15.00) lub e-mailem: synod@diecezja.tarnow.pl.

Żyjmy tematem V Synodu Diecezji Tarnowskiej, aktywnie włączajmy się w niego poprzez dzielenie się swoimi uwagami i odmawiajmy często modlitwę za Synod.

Ks. Proboszcz

STAŁA FORMACJA DZIECI, MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH W PARAFII

W parafii jest ciągła troska o to, aby nie brakowało ministrantów, lektorów i ceremoniarzy. W związku z tym aktualnie do posługi ministranta przygotowuje się ośmiu chłopców z klasy III szkoły podstawowej. Oto ich imiona i nazwiska: Kamil Grzegórzek, Kamil Karaś, Dawid Klich, Piotr Mazela, Filip Nadolnik, Kamil Radzik, Wojciech Tyburczy, Dawid Wolak. Do grona ministrantów zostaną oni przyjęci dopiero w maju, po I Komunii św., w ramach Białego Tygodnia. W ciągu kilku miesięcy będą zdobywać wiedzę i umiejętności do służby przy ołtarzu w czasie Mszy św. i nabożeństw.

Fot. Archiwum Własne Parafii



W listopadzie czterech chłopców z klasy VI i VII szkoły podstawowej uczestniczyło w kursie dla lektorów w ramach naszego dekanatu. Dnia 25 listopada w kościele w Wojniczcu odbyła się dekanalna uroczystość błogosławienia lektorów przez ks. infułata Adama Kokoszkę. Z naszej parafii do czytania słowa Bożego w czasie liturgii upoważnieni zostali: Paweł Nadolnik, Kewin Nowak, Bartłomiej Pikus i Mateusz Stolarz.

Fot. Archiwum Własne Parafii



Od października w kursie dla ceremoniarzy w Domu Rekolekcyjnym w Ciężkowicach uczestniczy dwóch lektorów z naszej parafii: Nikodem Adamczyk i Filip Hajduk. Kurs ukończą w maju – wtedy też zostaną dopuszczeni przez księdza biskupa do posługi ceremoniarza. Będą przygotowywać asysty i czuwać nad pięknem liturgii.

Stałą formacją objęte są także dziewczynki z Dziewczęcej Służby Maryjnej. Dziewczęta z klasy III szkoły podstawowej na specjalnych spotkaniach poznają duchowość DSM, aby w miesiącu maju, po I Komunii św., stać się pomocniczkami Matki Bożej. Zgłosiły się następujące dziewczynki:

Nina Kuboń, Marika Panek, Ewa Nadolnik, Justyna Gołąb, Jadwiga Galas. Do uroczystego przyjęcia przygotowuje je Pani Katechetka Małgorzata Stoszko. Do prowadzenia spotkań DSM potrzebne są przewodniczki, które ukończyły specjalny kurs. Aktualnie w takim kursie, odbywającym się w Domu Rekolekcyjnym w Ciężkowicach, uczestniczy pięć dziewcząt z klasy VII: Natalia Derkacz, Gabriela Gołąb, Natalia Hajdo, Izabela Kurek, Gabriela Wnętrzak.

Z racji przygotowań do V Synodu Diecezji Tarnowskiej na dekanalnych spotkaniach synodalnych naszą młodzież reprezentować będą: Zuzanna Izak i Gabriela Zwolen – uczennice szkół ponadgimnazjalnych.

Stałą formacją objęty jest także Parafialny Oddział Caritas. Od 24 do 26 listopada 2017 roku w rekolekcjach diecezjalnych dla Caritasu w Starym Sączu wzięły udział: Anna Jędrzejek i Małgorzata Kusion. Wcześniej w rekolekcjach dla rad duszpasterski w Gródku nad Dunajcem uczestniczył Michał Jędrzejek.

W różnych miejscach naszej diecezji są także organizowane spotkania formacyjne dla przedstawicieli Róż Żywego Różańca, Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ, parafialnych oddziałów Akcji Katolickiej. Warto brać udział w takich szkoleniach, we wspólnej modlitwie, aby uczyć się troski o Kościół parafialny, diecezjalny i powszechny.

Ks. Roman Miarecki



KALENDARZ WYDARZEŃ PARAFIALNYCH 2017/2018

- 26 grudnia – Kolęda misyjna.
- 6 stycznia – Spotkanie opłatkowe dla DSM.
- 7 stycznia – Spotkanie opłatkowe dla Rady Duszpasterskiej.
- 28 stycznia – Nabożeństwo czterdziestogodzinne (I).
- 4 lutego – Nabożeństwo czterdziestogodzinne (II).
- 11 lutego – Nabożeństwo czterdziestogodzinne (III).
- 18 marca – Rozpoczęcie rekolekcji wielkopostnych.
- 30 marca – Droga krzyżowa do Krzyża Jubileuszowego.
- 6 maja – Pierwsza Komunia św.
- 31 maja – Procesja Bożego Ciała.
- 25 sierpnia – Pielgrzymka na Jasną Górę.
- 14 września – Droga krzyżowa do Krzyża Jubileuszowego.
- 16 września – Odpust ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego.
- 24 listopada – Parafialna adoracja Najświętszego Sakramentu.

PORZĄDEK WIZYTY DUSZPASTERSKIEJ W ROKU 2017/2018

27.12.2017	– grupa VI	– godz. 09.00	– Banaś – Jewuła
28.12.2017	– grupa V	– godz. 09.00	– Gacek – Łuba
29.12.2017	– grupa IV	– godz. 09.00	– Stanczykiewicz – Gostek
30.12.2017	– grupa VII	– godz. 09.00	– Karpiel – Zając
04.01.2018	– grupa XII	– godz. 13.00	– Kusion – Świętoń
08.01.2018	– grupa XV	– godz. 13.30	– Pawlina – Regiec
11.01.2018	– grupa XIV	– godz. 13.30	– Gołąb – Durasik
13.01.2018	– grupa XI	– godz. 09.00	– Jędrzejek – Gurgul
15.01.2018	– grupa XIII	– godz. 13.30	– Szychta – Kuk
18.01.2018	– grupa IX	– godz. 13.30	– Kusion – Pawlina
20.01.2018	– grupa III	– godz. 09.00	– Pieńkowski – Paściak
22.01.2018	– grupa VIII	– godz. 13.30	– Piekło – Armatys
25.01.2018	– grupa X	– godz. 13.30	– Migoń – Pawlina
27.01.2018	– grupa I	– godz. 09.00	– Kawa – Jędrzejek
29.01.2018	– grupa II	– godz. 13.30	– Sikoń – Mucha

„WOKÓŁ KRZYŻA”

Redaktor naczelny: Ks. Roman Miarecki

Skład i opracowanie graficzne: Jonasz Zając

Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie

*Na okładce: „Pięćdziesiątnica” – iluminacja z XIV wieku, Włochy
(Źródło: Wikimedia Commons)*

Redakcji portalu Sekowa.info dziękujemy za udostępnienie zdjęć z pogrzebu Księdza Kanonika.